



DZIŚ STREFA BIZNESU

„SOKÓŁ” LECI NA DAKAR

POLSKI SAMOCHÓD ELEKTRYCZNY PRZEJDZIE EKSTREMALNY TEST

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



www.dziennikbaltycki.pl

Nr 190 (24 852) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 18.08.2026

81
lat

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Pomorz

**5 rano – wymarsz.
A potem
100 kilometrów
do przejścia**Błażej Sikorski i Klaudia Steppun wyruszą pieszo z Gdyni do Starogardu Gdańskiego. Do pokonania będą mieli około 100 kilometrów.
– Str. 5

Kraj

**Powrót do kraju
lżej rannych
w wypadku
autokaru**Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk poinformowała, że planowany jest pierwszy transport samolotem osób poszkodowanych.
– Str. 6**Putin gotów wojować z Ukrainą
jeszcze rok.** Rosja przygotowuje się do nowej ofensywy zimowej.
– Str. 7**Przygotowania do utworzenia
Związku Metropolitalnego** ruszyły na Pomorzu pełną parą. Odbędą się konsultacje dla mieszkańców. – Str. 2

FOT. PIOTR BILSKI

Pomorz

Nie ma w tym żadnej hydrozagadki. Po prostu rzeki nam wyparowują

Radosław Konczyński

To, co wędkarze z gminy Stare Pole w powiecie malborskim widzą u siebie na Nogacie, jest tylko jednym z elementów zjawiska określanego jako susza hydrologiczna. Jej skutki widać obecnie również na Wiśle w okolicach Białej Góry i Tczewa.

To nie jest Dunaj w Serbii, gdzie ostatnio pokazały się wraki niemieckich statków z II wojny światowej, czy Wisła w Warszawie, gdzie w poprzednich latach niska woda odkrywała relikty z poprzednich wieków, ale i w naszym regionie widać skutki suszy hydrologicznej. Wisła „ucieka do atmosfery”, widać łachy na odcinku między Grudziądem a Tczewem, a to z kolei ma przełożenie na sytuację w Nogacie, który wypływa z „królowej polskich rzek” i zmierza do Zalewu Wiślanego. Po drodze mija gminę Stare Pole i tu na chwilę się zatrzymajmy. Miejscowi wędkarze skarżą się, że w stosunku do poprzedniego roku rzeka obniżyła się o ponad 1 metr, a już



Wisła w rejonie Białej Góry. Płycizny na sporym obszarze koryta rzeki

wtedy poziom był niższy w porównaniu do lat wcześniejszych.

62-kilometrowy Nogat można podzielić na cztery odcinki, które razem tworzą kaskadę tej rzeki: Biała Góra - Szonowo, Szonowo - Rakowiec, Rakowiec - Michałowo, Michałowo - Zalew Wiślany. Gminy Stare Pole dotyczą między innymi Rakowiec a służą Michałowo, na którym poziom wody wynosi ok. 130 cm (na pozostałych odcinkach kaskady jest to ponad 4 i ponad 5 m) i z danych Wód Polskich wynika, że względem sierpnia ubiegłego roku obniżył się o ok. 60 cm.

Wędkarze oczywiście zdają sobie doskonale sprawę, że problem suszy hydrologicznej jest głębszy i nie dotyczy tylko jednego odcinka czy w ogóle Nogatu. - Wydaje się, że bez zmian systemowych o skali ogólnopolskiej nie da się zapobiec, a nawet zastopować narastającego problemu – podkreśla Krzysztof Cegiel z PZW w Elblągu.

I przypomina, że w I połowie sierpnia br. aż 625 z 2479 gmin w Polsce – czyli około 1/4 – ogłosiło apele i alarmy w sprawie ograniczenia zużycia wody.
– Str. 3

Gdynia

Całe miasto świętuje, ale niektórzy świętują bardziej

Martyna Kucybała

W sobotę Gdynia świętować będzie setne urodziny. Kulminacją obchodów będzie koncert sanah. Impreza budzi jednak sporo kontrowersji, ponieważ wejście na występ będzie możliwe jedynie za okazaniem Karty Mieszkańca.

Zgodnie z zasadami ogłoszonymi przez miasto każdy posiadacz takiego dokumentu będzie mógł wprowadzić ze sobą jedną osobę towarzyszącą (ta nie musi posiadać takiej karty). Problem w tym, że dokumentu, według wyliczeń przywołanych przez gdyńskich radnych, nie posiada zdecydowana większość mieszkańców miasta. Szanki mówią o tym, że 40 procent

Gdynian legitymuje się tym dokumentem, co oznacza, że nie posiada go około 140 tysięcy osób i one nie wejdą na jubileuszowy koncert.

Po zapowiedzi koncertu w mediach społecznościowych rozpoczęły się burzliwe dyskusje dotyczące decyzji miasta.

Są jednak też tacy, którzy popierają decyzję o kartach, tłumacząc, że dokument istnieje od lat, a jej wy-

robiecie nic nie kosztuje i zajmuje chwilę.

Ten argument jednak nie przekonuje sceptyków. Wszak nie ma żadnego obowiązku posiadania Karty Mieszkańca, a na koncert wydano publiczne pieniądze.

Tak czy inaczej, wszystko wskazuje na to, że miasto swojej decyzji nie zmieni.

– Str. 4

POLECAMY**JUTRO: Groźny syndrom SMS-owej szyi CZWARTEK: Świadczenia honorowe z ZUS i KRUS****18.08.2026****Wtorek****Dziś imieniny obchodzą:** Helena, Ilona, Bronisław
Telefon alarmowy: 112**KALENDARIUM****Kartuzy****1929: Powołano Zrzeszenie Regionalne Kaszubów.**

Była to organizacja organizacja społeczno-kulturalna o ambicjach oddziaływania także na realia gospodarcze, powołana do życia 18 sierpnia 1929 w Kartuzach, w celu przeciwdziałania dyskryminacji Kaszubów przez władze centralne II Rzeczypospolitej i ludność napływową na Pomorzu oraz neutralizowania wpływu propagandy niemieckiej kierowanej do Kaszubów. Organizacja powstała z inicjatywy młodych nauczycieli. Funkcję prezesa pełnił kaszubski pisarz Aleksander Majkowski, wiceprezesem był Aleksander Labuda, a sekretarzem Jan Trepczyk. Organem prasowym Zrzeszenia było pismo Zrzesz Kaszëbskô, założone w 1933 roku. Wśród członków założycieli znajdował się m.in. Wacław Szczeblewski. Członkowie Zrzeszenia są w literaturze i publicystyce historycznej zwyczajowo określane jako Zrzeszeńcy, choć termin ten ma szerszy zakres ze względu na to, że przetrwał dłużej niż sama organizacja.

Gdańsk/Sopot**2010: Na granicy Gdańska i Sopotu otwarto halę widowiskowo-sportową Ergo Arena.**

Jest to wielofunkcyjna hala, która stała się jednym z najważniejszych obiektów tego typu w Polsce. Inaugurację uświetnił mecz siatkarskich reprezentacji Polski i Brazylii zakończony zwycięstwem gospodarzy 3:2. Hala, mogąca pomieścić podczas koncertów około 13 tys. osób, od początku miała służyć nie tylko sportowi, lecz także koncertom, widowiskom, targom i wydarzeniom kulturalnym. Jej charakterystyczne położenie stało się symbolem współpracy Gdańska i Sopotu. W kolejnych latach hala gościła najważniejsze imprezy sportowe, m.in. finał Ligi Światowej w siatkówce, mistrzostwa świata i Europy w siatkówce, halowe mistrzostwa świata w lekkooletyce w 2014 roku, mistrzostwa Europy w piłce ręcznej oraz galę UFC Gdańsk. Występowali tu m.in.: Lady Gaga, Sting, Rammstein, Iron Maiden, Ozzy Osbourne, Lenny Kravitz, Bryan Adams, Jean-Michel Jarre i Depeche Mode. Odbływały się tu także widowiska Cirque du Soleil i Disney On Ice.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Dziennik
Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaaltycki.pl

POGODA

dziś
20°C/11°C



jutro
19°C/14°C



Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Leśniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Poleże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

WARTO WIEDZIEĆ**Ruszyły przygotowania do utworzenia związku metropolitalnego na Pomorzu**

Radosław Konczyński

Półtora miesiąca minęło od złożenia podpisu prezydenta RP pod ustawą o utworzeniu związku metropolitalnego dla województwa pomorskiego. Obecnie trwają przygotowania do utworzenia metropolii. Dzisiaj odbędą się konsultacje dla mieszkańców.

Przypomnijmy, że planowana metropolia to ponad 1,5 mln mieszkańców 61 gmin i powiatów tworzących obecnie stowarzyszenie Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot, które za kilka miesięcy przekształci się w związek metropolitalny.

Najpierw – jako jeden z ustawowych wymogów – muszą odbyć się konsultacje. OMGGs zaprasza dzisiaj wszystkich chętnych na godz. 16 do siedziby Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego przy ul. Wita Stwosza 51 w Gdańsku na otwarte spotkanie. Kto nie będzie mógł przybyć, obejrzy transmisję na profilu OMGGs na Facebooku. Przedstawiciele stowarzyszenia opowiedzą o najbliższych krokach związanych z wdrażaniem ustawy oraz odpowiedzą na pytania uczestników.

Elementem konsultacji jest też anonimowa ankieta, do wypełnienia której zachęca OMGGs (dostępna na stronie metropoliadanska.pl), w związku z tym, że „mieszkańcy najlepiej wiedzą, jakie wyzwania są dla nich najważniejsze i jakie działania powinny być realizowane w pierwszej kolejności”. – Tak duża wspólnota to potencjał, jakiego nasze gminy nigdy nie miały w pojedynkę. Możemy go teraz wykorzystać na rzecz lepszego, codziennego życia. Dlatego chcemy zapytać, jakie działania są dla Was najważniejsze, jak powinna wyglądać komunikacja z mieszkańcami i w jaki sposób chcecie realnie współdecydować o jego przyszłości – wyjaśnia stowarzyszenie. – Każda odpowiedź będzie miała znaczenie, bo posłużymy się przy projektowaniu pierwszych działań związku. Razem mamy okazję



FOT. PIOTR BILSKI

Pierwsze posiedzenie zespołu roboczego ds. metropolitalnego transportu publicznego

zbudować metropolię, która naprawdę odpowiada na potrzeby ludzi. Ankietowani mogą podzielić się opinią o tym, „co powinno być najważniejszym efektem działania związku metropolitalnego z punktu widzenia mieszkańców”, ale też mogą wybiec w przyszłość i odpowiedzieć, „po czym za kilka lat będzie można poznać, że utworzenie związku metropolitalnego było dobrą decyzją”. Twórcy ankiety chcą też m.in. wiedzieć, „które problemy dotyczące codziennego życia mieszkańców najtrudniej skutecznie rozwiązać w granicach tylko jednej gminy”.

Odrębny blok w ankiecie poświęcono transportowi publicznemu przede wszystkim po to, by poznać największe bariery, jakie mieszkańcy napotykają podczas podróży po terenie w zasięgu OMGGs, oraz oczekiwania dotyczące kierunków rozwoju w tej dziedzinie. Przygotowując się do utworzenia związku, zarząd OMGGs powołał już nawet zespół roboczy ds. integracji transportu i przygotowania metropolitalnego organizatora transportu. W ubiegłym tygodniu odbyło się jego pierwsze posiedzenie.

– W skład zespołu wchodzi przedstawiciele obecnych organizatorów transportu, samorządu województwa pomorskiego, operatorów oraz OMGGs. W pracach uczestniczą również przedstawiciele Gdańska, Sopotu, Gdyni i Wejherowa. Taki

skład ma umożliwić równoległe prowadzenie prac organizacyjnych, prawnych, finansowych, systemowych i operacyjnych. Jednym z pierwszych zadań zespołu będzie szczegółowa analiza obecnego sposobu organizacji transportu oraz przygotowanie rekomendacji dotyczących przyszłego modelu działania Zarządu Transportu Metropolitalnego – wyjaśnia OMGGs.

Pozostał jeszcze sporo procedur związanych z utworzeniem metropolii. Choćby to, że opinie w sprawie przystąpienia do związku muszą wydać poszczególne rady gmin i powiatów. Wniosek o utworzenie metropolii w imieniu OMGGs złoży Rada Miasta Gdańska za pośrednictwem wojewody pomorskiej do ministra spraw wewnętrznych i administracji. Ostateczna decyzja należeć będzie do Rady Ministrów. Związek metropolitalny zostanie utworzony z dniem wejścia w życie rozporządzenia rządu, „przy czym wykonywanie zadań publicznych rozpoczyna po upływie 3 miesięcy od tego dnia”. W tym czasie rolę pełnomocnika ds. utworzenia metropolii będzie pełnił prezydent Gdańska. Jej zadaniem i urzędników miejskich będzie m.in. opracowanie projektu statutu związku i przygotowanie pierwszej sesji zgromadzenia składającego się z delegatów, czyli wójtów, burmistrzów, prezydentów i starostów.

Dochodami metropolii będzie udział w podatku dochodowym od jej mieszkańców oraz składki członkowskie odprowadzane przez poszczególne samorządy.

W ustawie padają szacunkowe wyliczenia. W latach 2027–2029 maksymalny limit dochodów związku z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych wynosić będzie: 2027 r. – 150 mln zł, 2028 r. – 250 mln zł, 2029 r. – 500 mln zł. Maksymalny limit dochodów z tytułu części stałej składki wnoszonej przez jednostki samorządu terytorialnego wchodzące w skład związku wynosić będzie łącznie: 2027 r. – 5 mln zł, 2028 r. – 10 mln zł, 2029 r. – 20 mln zł.

POMORZE

Niski stan wody w Nogacie niepokoi wędkarzy

Na Wiśle między Włocławkiem a Tczewem widać skutki suszy hydrologicznej. Stan wody jest niski, miejscami „wychodzą” łachy i mielizny. Mniej wody w Wiśle to problem na Nogacie, który jest od niej organicznie „uzależniony”

Radosław Konczyński

Wędkarze w gminie Stare Pole w powiecie malborskim martwią się o stan wody w Nogacie.

– Rok temu był niższy niż wcześniej, a teraz jeszcze ubyło ponad metr. Jest problem, żeby zwodować łódź na ślupie. Komuś, kto nie jest tu codziennie, trudno to ocenić, ale my mamy skalę porównawczą. Ten stan jest też dużo niższy na naszym odcinku, czyli od śluz Rakowiec do śluz Michałowo, niż na pozostałych odcinkach Nogatu. Szkoda nam tej rzeki, piękna jest – mówi Mieczysław Tamaka, długoletni wędkarz.

Problem zgłaszali w Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Elblągu, który jednak sam niewiele może. Nie jest zarządcą dróg wodnych, tylko dzierżawi Nogat od Wód Polskich jako jedno z łowisk. Odpowiada za zarybianie.

– Tu też chodzi o to, że szkoda pieniędzy wydawanych na zarybianie, bo na płycznach narybek jest wyżerany przez ptactwo, m.in. kormorany i czaple – dodaje wędkarz z gminy Stare Pole.

W okręgu od kilku lat dostrzegają problem niskiego stanu wód w Nogacie, w szczególności właśnie na odcinku Szonowo – Michałowo.

– Problem był zgłaszany do Wód Polskich RZGW w Gdańsku – wyjaśnia nam Krzysztof Cegiel, dyrektor Biura Zarządu Okręgowego PZW w Elblągu.

Nogat, 62-kilometrowa rzeka odgałęziająca się od Wisły w Białej Górze i płynąca przez powiaty sztumski, malborski, nowodworski i elbląski do Zalewu Wiślanego, jest ważny dla wędkarzy, ale też dla wodniaków. To śródlądowa droga wodna spełniająca normy II klasy żeglowności, oczywiście jeśli aktualne warunki hydrolo-

giczne na to pozwalają. Żeglugę ułatwia kaskada rzeki Nogat zbudowana właśnie w tym celu w latach 1912–1916, składająca się ze stopni wodnych Biała Góra, Szonowo, Rakowiec i Michałowo (na każdym z nich są jazy i śluz, a w Białej Górze dodatkowo wrota przeciwpowodziowe).

Wedle najnowszych komunikatów Wód Polskich wczoraj parametrów dla drogi klasy II nie spełniał początkowy odcinek Nogatu – około 400 m – od Wisły do Białej Góry.

„Uprzejmie prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności i unikanie ryzyka uprawiania żeglugi jednostkami o większym zanurzeniu i gabarytach” – można było przeczytać w komunikacie RZGW.

Mimo mniejszego poziomu wody, na Nogacie można zobaczyć jachty – czy to w Malborku, czy w gminie Stare Pole, a pewnie i na innych odcinkach. Obniżenie się poziomu wód zauważają też kajakarze, dla których to oczywiście dużo mniejszy problem, bo wcisną się wszędzie, a na pewno zdolny do tego jest Malborek Aleksander Panter, który regularnie pływa po Nogacie, innych rzekach i kanałach.

– W tym roku poziom wody jest wyjątkowo niski – potwierdza. – Tak niskiego nie widziałem chyba od dziesięciu lat. Na śluzie w Białej Górze nie puszczają wody z Wisły, bo wiadomo, że w Wiśle jest jej coraz mniej. Dochodzi do tego, że na śluzach Szonowo i Rakowiec wodowskazy wyszły z wody, czyli już nie mierzą.

Problem więc – jak wiadomo – jest głębszy. Wędkarze też zdają sobie sprawę z trwającej suszy hydrologicznej panującej w Polsce.

– Dotyka ona też większość cieków, ale również jezior na terenie naszego działania, czyli byłego województwa elbląskiego. Szczególnie



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

To początkowy odcinek Nogatu między Wisłą a stopniem wodnym Biała Góra (w głębi). Wody w rzece ubyło

drastyczna sytuacja kilka lat temu występowała w rzece Liwie, dopływie Nogatu, kiedy to przez znaczną część roku koryto na odcinku kilkunastu kilometrów między Kamieńcem a Prabutami było całkowicie pozbawione wody – przypomina Krzysztof Cegiel.

Niestety, intensywne opady, które wystąpiły w ostatnich tygodniach, a także pierwsza od wielu lat śnieżna zima niewiele pomogły.

– Nie uzupełniły trwale wieloletnich niedoborów wody w akwenach i ciekach naturalnych oraz poziomu wód gruntowych. Wyjątkowo dotkliwie problem suszy hydrologicznej jest odczuwalny w dorzeczu Wisły i jej delty, której część stanowi Nogat. Dodatkowo Nogat, oprócz wspomnianej rzeki Liwy i Kanału Juranda, jest niemal pozbawiony naturalnych dopływów. Na ilość wody przepływającej Nogatem dominujący wpływ ma przepływ i stany wody w Wiśle. Do-

Drastyczna sytuacja kilka lat temu występowała w rzece Liwie. Koryto na odcinku kilkunastu kilometrów było całkowicie pozbawione wody

KRZYSZTOF CEGIEL
przedstawiciel PZW w Elblągu

datkowo utrzymywanie określonych poziomów wody w Nogacie wynika z obowiązujących pozwoleń wodnoprawnych, którego beneficjentami są Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie oraz Energa Wytwarzanie S.A., które zarządzają stopniami wodnymi i elektrowniami wodnymi.

Wody Polskie potwierdzają, że na Nogacie utrzymywany jest niski stan wód, bo podobnie niski jest na Wiśle.

– Stan wody od Rakowca do Michałowa może być niższy, przynajmniej wizualnie, niż na innych odcinkach, co wynika z instrukcji obsługi śluz. Sytuacja poprawi się, jeśli przybędzie wody w Wiśle, bo to ona dostarcza wodę do Nogatu – wyjaśnia nam Bogusław Pinkiewicz, rzecznik prasowy Wód Polskich RZGW w Gdańsku.

W dolnym biegu Wisły średnie i niskie stany są od wielu dni odnotowywane na odcinku od Włocławka do Tczewa. Wodowskaz w Tczewie wczoraj wskazywał 216 cm, przy stanie ostrzegawczym wynoszącym 700 m. Dla porównania: w Gdańsku Przegalinie 531 cm, przy stanie ostrzegawczym 630 m.

Wędkarze twierdzą, że na odcinku Nogatu od Szonowa do Rakowca musi być utrzymywany odpowiedni

i stały poziom lustra wody, zapewniający stabilność poszczególnych elementów budowlanych zamku w Malborku. – Dlatego tam jest „trzymana” woda – mówi nam pan Mieczysław.

– W instrukcji eksploatacji stopnia wodnego Rakowiec czy Szonowo nie ma wzmianki o utrzymaniu odpowiedniego poziomu wody ze względu na zamek w Malborku. To, że woda jest wyższa na odcinku Szonowo – Rakowiec, wynika ze specyfiki obiektu, jakim jest kaskada Nogatu oraz że ten odcinek jest niezależny od dopływów i odpływów. Nie zmienia to faktu, że i tam woda jest niższa niż w ubiegłych latach. Woda na odcinku Rakowiec – Michałowo zawsze była niższa niż na innych odcinkach, a do tego dochodzi susza. Dodam, że śluza Rakowiec nie jest przystosowana do przepuszczania wody. Pobór i zrzut odbywa się jedynie w ramach normalnego cyklu śluzowania. Do przepuszczania wody służy jaz Rakowiec, ale wtedy, gdy jej stan mieści się w widełkach 460–480 cm na stanowisku górnym – wyjaśnia Bogusław Pinkiewicz. Ostatnio te wartości są kilkadziesiąt centymetrów poniżej „widełek”.

Nawet jeśli nie ma tego w instrukcji śluzowania, warto przypomnieć niezwykle wagi ciekawostkę. W latach 90. XX wieku Muzeum Zamkowe w Malborku uratowało przed zawaleniem Pałac Wielkich Mistrzów, którego ściana zachodnia, od strony pobliskiego Nogatu, zaczęła osiadać. Przyczyną było obniżenie się stanu wód podziemnych, co z kolei – upraszczając – spowodowało problemy z palami wbitymi pod budowlą w czasach średniowiecza. Użyta nowa technologia mikropalowania uratowała bezcenny obiekt. Do obniżenia się wód gruntowych przyczynia się susza hydrologiczna.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545631

GDYNIA

„To jak impreza urodzinowa bez jubilata”

Martyna Kucybała

W sobotę, 22 sierpnia, Gdynia świętować będzie setne urodziny. Kulminacją całonocnych obchodów będzie koncert Sanah na Molu Południowym. Od momentu ogłoszenia tej decyzji impreza budzi jednak sporo kontrowersji. Wszystko dlatego, że wejście na koncert będzie możliwe jedynie za okazaniem Karty Mieszkańca.

Zgodnie z zasadami ogłoszonymi przez miasto każdy posiadacz takiego dokumentu będzie mógł wprowadzić ze sobą jedną osobę towarzyszącą (ta nie musi posiadać takiej karty). Problem w tym, że dokumentu, według wyliczeń przywoływanych przez gdyńskich radnych, nie posiada zdecydowana większość mieszkańców miasta. Szacunki mówią o tym, że 40 proc. Gdynian legitymuje się dokumentem, co oznacza, że nie posiada go około 140 tysięcy osób - i te osoby nie wejdą na urodziny miasta.

Koncert Sanah dla wybranych?

Po zapowiedzi koncertu w mediach społecznościowych rozpoczęły się burzliwe dyskusje dotyczące decyzji miasta. Część komentujących pyta, po co świętowanie stulecia, skoro nie każdy mieszkaniec Gdyni może wziąć w nim udział? W sieci pojawiły się już ogłoszenia osób bez karty szukających ludzi, którzy mogliby wprowadzić ich na koncert jako osobę towarzyszącą. Niektórzy żartobliwie piszą o tym, że miasto doprowadziło do powstania karcianej szarej strefy.

Są jednak też tacy, którzy popierają decyzję o kartach, tłumacząc to tym, że dokument istnieje od lat, a jej wyrobienie nic nie kosztuje i zajmuje chwilę. Zwolennicy rozwiązania bardzo często przywołują przykład tegorocznego Łódź Summer Festivalu, który był darmowy i przyciągnął zdecydowanie zbyt wielu zainteresowanych.

Decyzje władz miasta krytykują też gdyńscy radni. Marek Dudziński z klubu Prawa i Sprawiedliwości zauważył, że skoro miasto liczy sto czterdzieści tysięcy mieszkańców bez karty, to ludzie, którzy płacą tu podatki, pracują i współtworzą klimat

Gdyni, zostali wykluczeni z własnych urodzin.

- To trochę tak, jakby na imprezę urodzinową nie wpuszczono jubilata - powiedział radny Dudziński.

Dudziński zwraca też uwagę na to, że mieszkańcy otrzymali informację o koncercie zdecydowanie za późno. Nawet gdyby chcieli wyrobić Kartę Mieszkańca, by wejść na koncert, to mogliby nie zdążyć. Koncert Sanah został ogłoszony 10 dni przed planowanym wydarzeniem. Na wyrobienie takiej karty czeka się nawet miesiąc.

- Gdyby ogłosić to wcześniej, gdyby nie było takiej sytuacji, że stulecie to jest jedno wielkie gaszenie pożarów, to może by to pomogło i wszyscy zdążyliby wyrobić te karty - mówi radny podczas piątkowej konferencji prasowej.

Dodatkowo radny Dudziński zaproponował rozwiązania, które jego zdaniem pozwoliłyby uniknąć wykluczenia. Pierwsze to weryfikacja tożsamości na podstawie deklaracji podatkowej PIT dostępnej w telefonie w formie pliku PDF, wraz z dowodem osobistym z aplikacji mObywatel. Drugie rozwiązanie dotyczy stworzenia listy mieszkańców na wzór spisów wyborczych, które mogłyby zostać oparte na danych meldunkowych. Wskazał także, że miasto mogłoby wprowadzić pulę biletów komercyjnych dla osób poza Gdynią, co dodatkowo zasililoby budżet obchodów.

„Sto lat temu nikt nie pytał o kartę”

Komentarz w tej sprawie przedstawił także wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdyni Jakub Ubych. W poście na Facebooku napisał, że Gdynia powstała dzięki odwadze tysięcy ludzi, którzy sto lat temu tu przyjechali.

- Nikt ich wtedy nie legitymował i nie pytał, czy są stąd. To właśnie ta otwartość zbudowała wielkość tego miasta - napisał radny Ubych i dodał, że decyzja o zamknięciu głównego wydarzenia stulecia dla osób bez karty stoi w sprzeczności z tą opowieścią.

Jednocześnie największy problem radny Ubych widzi w efekcie promocyjnym całej sytuacji. Jak podkreśla w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”, szkoda dla miasta już ma miejsce. Wydano publiczne pieniądze na kampanię zapraszającą Polaków



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Sanah nie będzie jedyną artystką, która pojawi się w Gdyni. Program rozpocznie się występem Zespołu Pieśni i Tańca Gdynia

na obchody, promując je między innymi hasłem „Spotkajmy się na urodzinach Gdyni” podczas Pol'and'Rock Festivalu, a podjęto decyzję, że na imprezę wejdą tylko mieszkańcy i to nie wszyscy.

- Zapłaciliśmy z publicznych pieniędzy za to, żeby ludzie przyjechali i zapłacimy reputacją za to, że ich nie wpuszczymy. Robimy to w szczyt sezonu turystycznego, w momencie, w którym cała Polska patrzy w stronę Gdyni. Od lat powtarzamy, że chcemy, by kolejne rodziny wybierały nasze miasto na swoje miejsce na ziemi, a w najważniejszym momencie stulecia mówimy im: nie jesteście zaproszeni - mówi radny.

Od początku roku miasto zlecało kampanie promocyjne obchodów stulecia w metrze warszawskim, pociągach Pendolino czy na lotnisku w Gdańsku, a same te trzy kanały pochłonęły - według wyliczeń radnych opozycji - blisko trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Czy zatem miasto dobrze przygotowało wydarzenie urodzinowe? Cóż, głosy w większości nie są przychylnie.

- Rok naszych setnych urodzin jest poszarpany, pozbawiony

Zapłaciliśmy z publicznych pieniędzy za to, żeby ludzie przyjechali i zapłacimy reputacją za to, że ich nie wpuszczymy

JAKUB UBYCH

wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdyni

charakteru i naszpikowany przypadkowymi wydarzeniami, które kanibalizują się nawzajem, zamieniając sens w odhaczanie kolejnych pozycji na liście. Kulminacją to najlepszy tego dowód: zmieniające się komunikaty, informacje znikające ze stron miejskich, a jednocześnie wciąż obecne w materiałach prasowych. Sto lat to nie jest impreza do zorganizowania, tylko opowieść o tym, kim jesteśmy - a tej opowieści w tegorocznych obchodach po prostu nie słyszę. Rok, który miał zbudować w nas wspólną dumę, buduje zmęczenie i zdziwienie - podsumowuje gorzko radny Ubych w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”.

Miasto broni swojej decyzji

Władze Gdyni w odpowiedzi na zarzuty informują, że było to jedyne możliwe rozwiązanie, by z koncertu skorzystali faktycznie mieszkańcy miasta.

- Koncert Sanah to prezent dla mieszkańców z okazji 100-lecia Gdyni. Wydarzenie jest finansowane z budżetu miasta, czyli z pieniędzy mieszkańców Gdyni. Dlatego chcemy, aby mogli w nim uczestniczyć przede wszystkim gdyńscy mieszkańcy - poinformował rzecznik miasta, Tomasz Złotoś w odpowiedzi na dociekania lokalnych mediów dziennikarzy.

Karta Mieszkańca ma być najprostszym i zgodnym z prawem sposobem potwierdzenia, kto rzeczywiście jest mieszkańcem miasta, a świadomość, że nie każdy taki dokument posiada, skłoniła urzędników

do wprowadzenia furtki w postaci jednej osoby towarzyszącej na każdą kartę.

Co więcej, władze miasta podkreślają także, że decyzja wynika z wymogów bezpieczeństwa. Koncert na Molu Południowym będzie imprezą masową, a sam teren ma określoną pojemność. W związku z tym istnieją pewne limity, dotyczące tego, ile osób wejdzie na wydarzenie.

- Sanah jest dziś jedną z najpopularniejszych polskich wokalistek, a jej koncerty wielokrotnie gromadziły dziesiątki tysięcy osób, m.in. na Stadionie Narodowym. Dlatego musimy wprowadzić jasne zasady ograniczające liczbę uczestników. Chcemy, aby koncert był przede wszystkim bezpiecznym i wyjątkowym świętem mieszkańców Gdyni - dodaje Tomasz Złotoś.

Tak świętuje Gdynia

Przypomnijmy, że Sanah nie będzie jedyną artystką, która tego dnia pojawi się w Gdyni. Muzyczny program przygotowano także na Skwerze Arki Gdynia, gdzie powstanie scena poświęcona twórcom związanym z miastem. Program rozpocznie się o godzinie 13.00 występem Zespołu Pieśni i Tańca Gdynia. Później pojawią się kolejno Olgia, Świtała & DJ CBH, Kieras & Lino-leum, Joanna Knitter Blues&Folk Connection, Rum, No Limits, Tomek Makowiecki, Paweł Osicki z Subbamboo, Hamer Kot (DJ SET) oraz Pan Knap i Szefostwo. Muzyczną część wieczoru zakończy Young Igi, który wystąpi o godzinie 22.30. W mieście stanie również 600-metrowy stół wzdłuż al. Marszałka Piłsudskiego, podzielony na co najmniej 21 sektorów - po jednym dla każdej gdyńskiej dzielnicy. Mieszkańcy będą mogli przynieść własne jedzenie albo skorzystać z oferty food trucków i stoisk gastronomicznych.

Zapytaliśmy gdyński magistrat m.in. o to, dlaczego dostęp do głównego koncertu urodzinowego został ograniczony, skoro wydarzenie jest przedstawiane jako część obchodów jubileuszu Gdyni, skierowana również do gości i turystów? Do zamknięcia dzisiejszego wydania gazety nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Gdy tylko do nas dotrze, wrócimy do sprawy.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545632



GDYNIA

Wyruszą o 5 rano. Przed nimi 100 kilometrów i ważny cel

Kinga Furtak

Niedawno był tylko pomysł. Spontaniczny i trochę szalony. Dziś ma datę, trasę, uczestników i cel. Błażej Sikorski i Klaudia Steppuhn wyruszą pieszo z Gdyni do Starogardu Gdańskiego. Do pokonania będą mieli około 100 kilometrów. Każdy kilometr będzie miał znaczenie dla dzieci, które doświadczyły przemocy i trudnych sytuacji życiowych.

22 sierpnia o godzinie 5 rano Błażej Sikorski, Klaudia Steppuhn i grupa osób, które postanowiły do nich dołączyć, ruszą z Gdyni do Starogardu Gdańskiego. Pokonają około 100 kilometrów. Bez snu, bez sportowego rekordu do pobicia. Za to z konkretnym celem - pomocy dzieciom.

- Inicjatywa powstała spontanicznie - mówi Błażej Sikorski, pomysłodawca akcji „Droga Serca”.

Błażej i Klaudia pochodzą ze Starogardu Gdańskiego, a dziś mieszkają w Trójmieście. To właśnie rodzinne miasto stało się punktem, do którego postanowili dotrzeć pieszo.

- Myślałem już wcześniej o tym, żeby pieszo dotrzeć do Starogardu Gdańskiego. Sprawdziłem, ile czasu zajęłoby pokonanie tej trasy. Okazało się, że potrzeba około 24 godzin. Pomyślałem, że warto wykorzystać ten wysiłek w szczytnym celu i trafiłem do Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę - opowiada.

„Nie mogłabym powiedzieć nie”

Aurelia Jankowska, kierownik Centrum Pomocy Dzieciom w Starogardzie Gdańskim, prowadzonego przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę i będącego beneficjentem akcji, od początku dostrzegała w młodych organizatorach coś więcej niż tylko sportową ambicję.

- Tyle mówi się dziś o młodziźnie, i niestety nie zawsze są to pochlebne

opinie. Ja mam zupełnie inne zdanie o młodych ludziach. Ci, którzy zaangażowali się w tę akcję, są najlepszym dowodem na to, że młodzież nie myśli wyłącznie o sobie, ale potrafi dostrzegać potrzeby innych - mówi.

Jak wspomina Aurelia Jankowska, Błażej i Klaudia od początku podszli do pomysłu z ogromnym zaangażowaniem. Nie przyszli jedynie z luźną ideą. Mieli konkretny plan i pierwsze przygotowania.

- Kiedy przyszli na spotkanie, było w nich mnóstwo energii i entuzjazmu. Mieli już wiele rzeczy zorganizowanych i zaplanowanych. Nie mogłam powiedzieć „nie” - mówi kierownik Centrum Pomocy Dzieciom.

100 kilometrów przed nimi

Start zaplanowano w Redłowie, skąd uczestnicy wyruszą o godzinie 5 rano. Trasa poprowadzi przez Gdańsk, Tczew i Pelpin, aż do Starogardu Gdańskiego. Organizatorzy zamierzają poruszać się drogami i chodnikami, wybierając trasę, która będzie nie tylko możliwie bezpieczna, ale również pozwoli zwrócić uwagę na prowadzoną zbiórkę na rzecz Centrum Pomocy Dzieciom oraz działalność placówki.

Meta będzie na starogardzkim rynku. Początkowo zakładano, że marsz potrwa 24 godziny, jednak z czasem plany uległy zmianie. Wędrówka może potrwać nawet ok. 30 godzin. Tak, by uczestnicy dotarli na metę w godzinach południowych, kiedy na starogardzkim rynku będą mogli spotkać się z mieszkańcami. Jedno pozostaje niezmiennie - po drodze nie zamierzają spać.

„Uczę się chodzić powoli”

Sto kilometrów to dystans, który dla większości osób brzmi abstrakcyjnie. Tym bardziej że Błażej i Klaudia nie mają doświadczenia w takich marszach. Sport jest obecny w ich życiu, ale nigdy wcześniej nie podejmowali podobnego wyzwania.



Błażej Sikorski i Klaudia Steppuhn przygotowują się do 100-kilometrowego marszu

- Raz dosłownie wstaliśmy z kapy, pojechaliśmy do Zakopanego i razem weszliśmy na Rysy. To było nasze największe dotychczasowe wyzwanie. A teraz? Teraz przed nami sto kilometrów - mówi Błażej.

Na całą trasę wstępnie wybiera się dziewięć osób. Organizatorzy chcą jednak, żeby każdy mógł dołączyć choćby na fragment marszu. Chętni mogą zgłaszać się za pośrednictwem mediów społecznościowych. Organizatorzy chcą wcześniej

wiedzieć, kto i na którym odcinku dołączy, przede wszystkim ze względów bezpieczeństwa.

Potrzebna jest nie tylko zbiórka

Pierwsza edycja „Drogi Serca” odbywa się na rzecz Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Organizacja od lat pomaga dzieciom doświadczającym przemocy, krzywdzenia i innych trudnych sytuacji. Beneficjentem zbiórki będzie Centrum Pomocy Dzieciom w Starogardzie

Gdańskim. To miejsce, w którym dzieci oraz ich rodziny mogą otrzymać bezpłatnie kompleksową, specjalistyczną pomoc.

Aurelia Jankowska podkreśla, że organizacje pozarządowe stale potrzebują wsparcia. Dzieci, które trafiają do centrum z roku na rok przybywa. Często noszą ze sobą багаż bardzo trudnych doświadczeń. Ich sytuacja wymaga długotrwałej i kompleksowej pomocy wielu specjalistów.

- Wspieramy dzieci ze złożonymi traumami, które potrzebują długotrwałej, wielospecjalistycznej pomocy - podkreśla Aurelia Jankowska.

Dlatego każda złotówka ze zbiórki ma znaczenie. Ale równie ważne jest nagłośnieńie działalności organizacji.

- Pieniądze to jedno, ale Błażej i Klaudia chcą zrobić jeszcze jedną wspaniałą rzecz - mówić o Centrum Pomocy Dzieciom w Starogardzie Gdańskim oraz o Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę i promować działalność na swojej trasie - zaznacza Aurelia Jankowska. - Wiele dzieci cierpi i nie dostaje pomocy, bo ludzie nie zawsze wiedzą, gdzie mogą ją bezpłatnie uzyskać.

Każdy kilometr ma znaczenie

22 sierpnia o godzinie 5 rano rozpocznie się nie tylko 100-kilometrowy marsz. Rozpocznie się pierwsza odsłona projektu, który ma połączyć ludzi, sport i pomaganie. Błażej i Klaudia nie traktują marszu jako jednorazowego wydarzenia. Pierwsza edycja ma być początkiem większego projektu. W kolejnych latach chcą wybierać inne miasta i przemierzać kolejne fragmenty Polski.

„Droga Serca” ma jednak nie kończyć się na samym marszu.

Organizatorzy uruchomili zbiórkę. Można ją znaleźć na stronie Zrzutka.pl, wyszukując tytuł „100 km dla dzieci”. Nie ma określonej kwoty, którą trzeba wpłacić. Chodzi o to, aby wiele osób dołożyło swoją cegiełkę.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111551973



FOKUS

• **Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,41 zł za litr, benzyna 98 — 7,20 zł/l, a olej napędowy — 7,37 zł/l**

WYPADEK

Powrót do kraju lżej rannych w wypadku polskiego autokaru na Węgrzech

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk poinformowała, że planowany jest pierwszy transport osób poszkodowanych w wypadku na Węgrzech. Wrócą do Polski samolotem

oprac. Karolina Wrońska

W związku z wypadkiem polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech premier Donald Tusk zdecydował o wysłaniu na Węgry polskiego samolotu specjalnego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i służb medycznych.

Delegacja wizytuje cztery placówki, w których przebywają ranni pielgrzymi. Polscy medycy na Węgrzech od wczorajszego rana działają w dwóch grupach. Pierwszymi szpitalami, do których się udali, były placówki w miastach Eger i Nyíregyháza.

Katarzyna Kacperczyk, wiceszefowa MSZ, która przebywa w Egerze, przekazała w poniedziałek przed południem, że ze szpitala w tym mieście do Polski zostanie tego dnia przetransportowanych sześciu lub czterech pacjentów; co do dwóch lekarze jeszcze nie podjęli decyzji o wypisie. Kolejne trzy osoby są w stanie stabilnym, ale muszą jeszcze pozostać w szpitalu. Kolejna może opuścić szpital (zajmie się nią rodzina przebywająca na Węgrzech).

Poszkodowani w wypadku gotowi do powrotu

Także wiceszef MSZ Wojciech Zajączkowski powiedział, że większość Polaków przebywających w szpitalu w węgierskim mieście Nyíregyháza



Węgierska policja przesłuchiwała dwóch kierowców autokaru, który uległ wypadkowi na Węgrzech. Jeden został zwolniony, drugiego zatrzymano

wróci w poniedziałek wieczorem do Polski – do Rzeszowa. Dodał, że najprawdopodobniej będzie to 16 osób, a dwie będą musiały pozostać w szpitalu pod obserwacją.

Większość osób przebywających tutaj, w szpitalu w Nyíregyháza, będziemy mogli zabrać dzisiaj wieczorem samolotem do Polski, do Rzeszowa – powiedział wiceszef MSZ w TVP Info. – Lekarze przeprowadzają rozmowy i z lekarzami węgierskimi, i z samymi poszkodowanymi. Na tej podstawie będzie podjęta decyzja, czy poszkodowani nadaje się do transportu lotniczego

dzisiaj, czy też musi pozostać nieco dłużej tutaj, na Węgrzech – mówił Zajączkowski.

Wiceszef MSZ dodał, że wszyscy poszkodowani w wypadku są w szoku i są w różnym stanie psychicznym.

Również rzecznik rządu Adam Szałpka potwierdził powrót do Polski pierwszych Polaków poszkodowanych w niedzielny wypadku autokaru na Węgrzech.

– Pierwszym transportem wróci do Polski około 20 osób – przekazał Szałpka. – W pierwszej kolejności po ocenie przez medyków wrócą te

osoby, które są w takim stanie, że transport nie zagraża ich zdrowiu – powiedział na konferencji prasowej w Warszawie.

Dopytywany powiedział, że osoby, których stan zdrowotny zostanie zakwalifikowany jako bardziej wymagający, zostaną przetransportowane specjalnym samolotem zabezpieczenia medycznego. W przypadku poszkodowanych, których stan zdrowia nie będzie obecnie pozwalał na przetransportowanie do kraju, będą oni mogli pozostać pod opieką medyczną na Węgrzech.

Tragiczny wypadek polskiego autokaru

Do wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę na autostradzie M3 we wschodniej części Węgier. Autokarem podróżowali polscy turyści wracający do kraju z pielgrzymki w Bośni i Hercegowinie.

W wyniku zdarzenia zginęło 12 osób. Kolejnych 10 poszkodowanych jest w bardzo ciężkim stanie i przebywa w węgierskich szpitalach. Pozostałe 37 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie autokaru byli głównie mieszkańcami Podkarpacia. Po przybyciu na Węgry polscy medycy mają ocenić stan rannych i ustalić, które osoby mogą zostać bezpiecznie przetransportowane do Polski. **PAP**

KRÓTKO

Nowy Adamów

Na mężczyznę leżącego na jezdni najechał samochód

Do nietypowego zdarzenia doszło w poniedziałek (17 sierpnia) na drodze krajowej nr 72 pod Aleksandrowem Łódzkim. Jadący tamtędy Mercedes najechał na leżącego na jezdni mężczyznę. 33-letni obywatel Afganistanu z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Poszkodowanemu udzielono niezbędnej pomocy, została mu pobrana także krew do badań trzeźwości. Być może to pomoże ustalić, dlaczego leżał na jezdni.

Lila Sayed

Wadowice

Tragiczny finał wesela. Nie żyje mężczyzna, siedem osób zatrzymanych

Do tragedii doszło podczas przyjęcia weselnego, które miało miejsce w jednym z hoteli w Wadowicach. Po bójce z uczestnikami wesela zmarł mężczyzna, który pojawił się tam jako nieproszony gość. Z relacji świadków wynika, że miał zaciepać gości weselnych. W końcu doszło do kłótni, a następnie bójki. Policjanci zatrzymali siedem osób, które miały brać udział w tym zdarzeniu.

Bogusław Kwiecień

Warszawa

Rząd ujawnia dane. Ogromny deficyt budżetu

Deficyt budżetu państwa po siedmiu miesiącach 2026 roku przekroczył 141 miliardów złotych i był o ponad 17 mld zł wyższy niż miesiąc wcześniej. Ministerstwo Finansów podało, że dochody budżetu zrealizowano w 51 procentach rocznego planu, a wydatki w 51,7 proc.

Karolina Wrońska

POLSKA

W życie wchodzi program „Ceny Paliwa Niżej”

Karolina Wrońska

Przez ostatnie dwa tygodnie wakacji na stacjach paliw zapłacimy mniej za benzynę i olej napędowy.

W poniedziałek ponownie wszedł w życie program „Ceny Paliwa Niżej”, który wprowadza obniżki cen na stacjach benzynowych. Wczoraj benzyna 95 kosztowała nie wię-

cej niż 6 zł 41 gr za litr, benzyna 98 7 zł 20 gr, a olej napędowy 7 zł 37 gr.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły. Obejmuje średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

– Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak ceny paliw będą kształtowały się na świecie, ale dzięki tej decyzji paliwo będzie tańsze o około 1 zł. To także oznacza, że Polska będzie w absolutnej czołówce europejskiej, jeżeli chodzi o ceny paliw – powiedział premier Donald Tusk.

POLSKA

Robert Lewandowski przyciąga klientów?

Mariusz Michalak

Chińskie marki samochodowe coraz mocniej zaznaczają swoją obecność na polskim rynku. Największy skok zanotowało Chery.

W pierwszych siedmiu miesiącach 2026 r. najwięcej samochodów chińskich marek zarejestrowano w Polsce pod logotypem MG. Producent z bry-

tyjskim rodowodem sprzedał 10,8 tys. aut, czyli o 3,1 tys. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Drugie miejsce zajęła Omoda z wynikiem 8,2 tys. samochodów, a trzecie BYD – 6,6 tys. egzemplarzy. Szczególnie mocno wyróżniło się jednak Chery. Od maja globalnym ambasadorem Chery jest Robert Lewandowski. Pierwszą kampanię z jego udziałem pokazano w lipcu. Krzysztof Jurak, menedżer marki Superauto.pl i ekspert ds. marketingu sportowego, ocenia, że piłkarz może pomagać w przyciąganiu klientów i zwiększaniu rozpoznawalności marki, ale o decyzjach zakupowych wciąż decydują przede wszystkim argumenty ekonomiczne.



Dzięki naszej decyzji paliwa są tańsze o ponad 10 procent, ale kosztować będzie to ponad pół miliarda złotych

DONALD TUSK,
premier

ROSJA

Putin gotowy wojować z Ukrainą jeszcze rok

Grzegorz Kuczyński

Zachodni urzędnicy uważają, że Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą, która będzie wiązała się z atakami na pozycje ukraińskich Sił Zbrojnych oraz infrastrukturę cywilną. To sprawi, że wojna stanie się jeszcze bardziej niszczycielska.

Jak donosi „The New York Times”, powołując się na urzędników z krajów zachodnich, niektórzy z nich sądzą, że jesienią, po wyborach do Dumy, Putin ogłosi nową mobilizację. Inni obawiają się również, że osaczony rosyjski prezydent może zdecydować się na eskalację konfliktu z NATO oraz ataki hybrydowe w Europie, aby doprowadzić do rozłam w Sojuszu.

Z ocen zachodnich urzędników wynika, że Putin może być gotowy do kontynuowania wojny o Donbas do jesieni 2027 roku. Wtedy może pojawić się nowa szansa na negocjacje. Będą one bardziej prawdopodobne, jeśli cel Kremla, jakim jest pełna kontrola nad obwodem donieckim, nie zostanie zrealizowany – poinformowały źródła NYT.

Londyn, Berlin i Paryż chcą rozmawiać z Moskwą

Francja, Niemcy i Wielka Brytania starają się zapewnić udział Europy w przyszłych negocjacjach dotyczących Ukrainy – poinformowało trzech urzędników. Przedstawiciele tych krajów uważają, że zakończenie wojny i przyszłe stosunki z Rosją są zbyt ważne dla regionu, by w tej kwestii polegać wyłącznie na administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która



Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą. Na zdjęciu ostrzelany nocą przez Rosjan Kijów

wydać się coraz bardziej nieprzewidywalna.

Wielka Brytania, Francja i Niemcy liczą na to, że staną się głównymi europejskimi negocjatorami. Kraje te stanowią trzon „koalicji chętnych” wspierającej Kijów i opracowują warianty gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po ewentualnym zakończeniu konfliktu.

Według urzędników konieczne jest również konsultowanie się z Polską, Włochami i krajami Europy Północnej, a Unia Europejska powinna być informowana, a w późniejszym etapie bezpośrednio zaangażowana w ten proces.

Rosja wbija klin między Europą i USA

Jednak ewentualny udział Europy w negocjacjach dotyczących Ukrainy komplikują rozbieżności wewnętrznie samej UE. Wynika to z faktu, że niektóre kraje, zwłaszcza sąsiadujące z Rosją i Ukrainą – na przykład

Łotwa, Litwa, Estonia i Węgry – nie do końca ufają Niemcom i Francji w kwestii reprezentowania ich interesów.

Zdaniem przewodniczącego komisji ds. polityki zagranicznej niemieckiego Bundestagu Norberta Rettgena, biorąc pod uwagę brak zainteresowania Putina negocjacjami, Europejczycy na razie zajmują się myleniem pragnienia z rzeczywistością.

– W pewnym momencie Europa musi zabrać głos, ponieważ jej bezpieczeństwo jest zagrożone i nie jest już postrzegane przez Waszyngton jako interes o znaczeniu życiowym. Jednak na razie Putin dostrzega korzyść w próbie podzielenia Zachodu i nawiązywaniu kontaktów z Europą za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych – zauważył Rettgen. – Europejczycy mają karty w ręku, ale musimy je rozegrać mądrze – stwierdził były niemiecki dyplomata Hans-Dieter Lukas. Podkreślił przy tym konieczność ścisłej koordynacji z USA.

STANY ZJEDNOCZONE

Trump uderza w sojusznika z Azji. Nie chce drażnić Kima czy obrazić się na Seul?

Grzegorz Kuczyński

Ministerstwo obrony Korei Południowej zapewniło w poniedziałek, że doroczne wspólne z USA manewry wojskowe „przebiegają normalnie”. Dzień wcześniej prezydent Donald Trump poinformował, że polecił ograniczenie wspólnych ćwiczeń wojskowych z Koreą Południową.

„Biorąc pod uwagę moje bardzo dobre relacje z Kim Dzong Unem z Korei Północnej, nie jestem zadowolony z faktu, że Stany Zjednoczone już dawno zgodziły się uczestniczyć we wspólnych ćwiczeniach wojskowych z Koreą Południową. Ćwiczenia te są nie tylko kosztowne, przy czym znaczna część tych kosztów jest pokrywana przez Stany Zjednoczone Ameryki (jak zwykle!), ale wysyłają sygnał, który jest całkowicie niewłaściwy i wrogi wobec kraju, który, odkąd Donald J. Trump jest prezydentem, nie stanowi zagrożenia i okazuje szacunek” – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social. „Z tego względu, oraz biorąc pod uwagę fakt, że jest już za późno, aby je odwołać, poleciłem sekretarzowi wojny, Pete’owi Hegsethowi, znacząco ograniczyć wspólne ćwiczenia wojskowe!” – dodał.

Trump zwrócił uwagę, że pewien czas temu zapytał prezydenta

Korei Południowej Li Dze Mjunga, czy chciałby dołączyć do USA „w procesie denuklearyzacji Islamskiej Republiki Iranu”, ale południowokoreański przywódca odmówił.

Coroczne ćwiczenia Ulchi Freedom Shield zaplanowane są na 17-27 sierpnia. Manewry, w których uczestniczy ok. 18 tys. żołnierzy z obu krajów, „jak na razie przebiegają zgodnie z założeniami” – zapewniło ministerstwo obrony Korei Płd. w opublikowanym komunikacie.

Władze w Pjongjangu regularnie potępiają te manewry, określając je jako bezpośrednie przygotowania do zbrojnej inwazji na Koreę Północną. Niedawno komunistyczny reżim zagroził podniesieniem środków odstraszających do „nowego poziomu”.



W poniedziałek ruszyły wojskowe ćwiczenia Ulchi Freedom Shield

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Hayden Panettiere – aktorka i piosenkarka country

Tomasz Dereszyński

Hayden Panettiere, aktorka i piosenkarka, znana przede wszystkim z roli wschodzącej gwiazdy country Juliette Barnes w musicalu „Nashville”, zmarła – potwierdził jej przedstawiciel w rozmowie z telewizją ABC News.

„Z głębokim smutkiem żegnamy tragiczną śmierć naszej ukochanej Hayden” – powiedział w oświadczeniu jej ojciec Skip Panettiere. „Była niesamowitym światłem i siłą natury, która dawała bezgraniczną miłość i radość wszystkim, którzy ją znali – i milionom, którzy oglądali ją na ekranie”. Skip Panettiere poprosił o uszanowanie prywatności, „ponieważ nasza rodzina potrzebuje czasu, aby oswoić się z tą niewyobraźalną stratą”.

Urodzona w 1989 roku w Palisades w stanie Nowy Jork Hayden Panettiere rozpoczęła karierę aktorską już jako dziecko, występując w filmach „Ally McBeal”, „Tytani” i „List w butelce”, a także używając głosu postaci w filmie Pixara „Dawno temu w trawie”, zanim w 2006 roku zaliczyła przełomową rolę w „Heroes”. Jej późniejsze role to m.in. „Krzyk 4” i „Krzyk VI”, „Kocham cię” oraz „Beth Cooper”.

Panettiere miała córkę Kayę z byłym mistrzem wagi ciężkiej w boksie, obecnym merem Kijowa Władimirem Kliczką, z którym pozostawała w związku z przerwami przez dziewięć lat, zanim para rozstała się w 2018 roku.

Panettiere szczerze opowiadała o presji związanej z życiem na oczach opinii publicznej od dzieciństwa.

HAWAJE

Huragan Lala uderzył w turystyczny raj

oprac. Karolina Wrońska

Ponad 200 tysięcy odbiorców na Hawajach zostało bez prądu po przejściu huraganu Lala. Wczoraj żywioł osłabł do tropikalnej burzy i wywołał powódzie.

Władze Hawajów przekazały, że w wyniku huraganu ponad 100 domów zostało uszkodzonych.

Huragan przesuwają się obecnie w kierunku północno-zachodnim, a prędkość wiatru wynosi około 105

km/h. Ostrzeżenia przed atakiem żywiołu obowiązują nadal mieszkańców i turystów na wyspach Oahu, Maui i Kauai. Żywioł zaczął dawać się we znaki największej wyspie archipelagu hawajskiego już w sobotę. W południe prędkość stałego wiatru osiągnęła 120 km/h, co spowodowało przejście układu z fazy burzy tropikalnej do kategorii huraganu.

Z wyspy odwołano praktycznie wszystkie loty, wiele powalonych drzew zablokowało drogi. Huragan przyniósł nie tylko bardzo silny wiatr, lecz także intensywne opady deszczu.

Gubernator Hawajów Josh Green stwierdził, że przez miejscowość Nalehu przepłynęła „rzeka”. Ponadto zawałiła się droga i kilka małych mostów, co odcięło drogę do zamieszkiwanej przez około 2500 osób miejscowości Pahala na wyspie Big Island, znanej też jako Hawai’i. Znajduje się tam niewielki szpital, który po przejściu huraganu nie ma prądu.

– To po prostu straszne. To prawdziwa katastrofa – powiedziała stacji KHNL/KGMB Deborah Funai Brown, mieszkanka Pahali, relacjonując widok zapadającej się drogi.

REKLAMA

0011568516

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy Żukowo

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Miszewo po północnej stronie ulic ks. Józefa Bigusa oraz Lotniczej

ztw. Żukowski Korytarz Inwestycyjny w gminie Żukowo

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977, 1506, 1597) w zw. z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 07 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688, z 2025 r. poz. 527, 1543, 1668) oraz w wykonaniu uchwały Nr XLV/623/2022 Rady Miejskiej w Żukowie z dnia 31 maja 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Miszewo po północnej stronie ulic ks. Józefa Bigusa oraz Lotniczej ztw. Żukowski Korytarz Inwestycyjny w gminie Żukowo oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 i ust. 2, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Miszewo po północnej stronie ulic ks. Józefa Bigusa oraz Lotniczej ztw. Żukowski Korytarz Inwestycyjny w gminie Żukowo, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Wyłożenie ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko odbędzie się w dniach **od 01.09.2026 r. do 22.09.2026 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy w Żukowie, Referat Urbanistyki, ul. Gdańska 48, 83-330 Żukowo, pokój nr 1B, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej (www.bip.zukowo.pl).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w ww. projekcie odbędzie się w Centrum Zarządzania Kryzysowego w Żukowie (remiza OSP), ul. Kościerska 2A, 83-330 Żukowo, w sali konferencyjnej na I piętrze **w dniu 9.09.2026 r. w godz. 15.30-16.30.**

Uwagi można wносить na piśmie do Burmistrza Gminy Żukowo za pomocą **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego**, zgodnego z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) dostępnego na stronie internetowej: www.bip.zukowo.pl (w zakładce Planowanie przestrzenne -> wnioski do pobrania) lub w Urzędzie Gminy w Żukowie, ul. Gdańska 48, 83-330 Żukowo.

Pisma należy kierować na adres: Urząd Gminy Żukowo, ul. Gdańska 52, 83-330 Żukowo lub przez usługę e-Doręczenia na adres AE:PL-85318-96177-WFDUR-14 w następujący sposób:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Żukowo, ul. Gdańska 52, 83-330 Żukowo;
- 2) w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy Żukowo, ul. Gdańska 48, Żukowo, pokój nr 1B;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym,

w nieprzekraczalnym terminie do dnia **06.10.2026 r.**

Projekt planu miejscowego (w trakcie wyłożenia) jest dostępny w siedzibie Urzędu Gminy Żukowo oraz w wersji elektronicznej <https://bip.zukowo.pl/>

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Gminy Żukowo.

Burmistrz Gminy Żukowo

Mariola Zmudzińska

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Gminy Żukowo, z siedzibą w Żukowie przy ul. Gdańskiej 52.
Pełne informacje dotyczące przechowywania znajdują się na stronie Urzędu Gminy Żukowo po adresem <https://bip.zukowo.pl/Article/id.2254.html>

REKLAMA

0011568515

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy Żukowo

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Miszewo i Miszewko w rejonie ulic Gdyńskiej i Lotniczej

ztw. Żukowski Korytarz Inwestycyjny w gminie Żukowo

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977, 1506, 1597) w zw. z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 07 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688, z 2025 r. poz. 527, 1543, 1668) oraz w wykonaniu uchwały Nr XLV/624/2022 Rady Miejskiej w Żukowie z dnia 31 maja 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Miszewo i Miszewko w rejonie ulic Gdyńskiej i Lotniczej ztw. Żukowski Korytarz Inwestycyjny w gminie Żukowo oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 i ust. 2, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Miszewo i Miszewko w rejonie ulic Gdyńskiej i Lotniczej ztw. Żukowski Korytarz Inwestycyjny w gminie Żukowo, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Wyłożenie ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko odbędzie się w dniach **od 16.11.2026 r. do 07.12.2026 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy w Żukowie, Referat Urbanistyki, ul. Gdańska 48, 83-330 Żukowo, pokój nr 1B, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej (www.bip.zukowo.pl).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w ww. projekcie odbędzie się w Centrum Zarządzania Kryzysowego w Żukowie (remiza OSP), ul. Kościerska 2A, 83-330 Żukowo, w sali konferencyjnej na I piętrze **w dniu 25.11.2026 r. w godz. 15.30-16.30.**

Uwagi można wносить na piśmie do Burmistrza Gminy Żukowo za pomocą **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego**, zgodnego z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) dostępnego na stronie internetowej: www.bip.zukowo.pl (w zakładce Planowanie przestrzenne -> wnioski do pobrania) lub w Urzędzie Gminy w Żukowie, ul. Gdańska 48, 83-330 Żukowo.

Pisma należy kierować na adres: Urząd Gminy Żukowo, ul. Gdańska 52, 83-330 Żukowo lub przez usługę e-Doręczenia na adres AE:PL-85318-96177-WFDUR-14 w następujący sposób:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Żukowo, ul. Gdańska 52, 83-330 Żukowo;
- 2) w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy Żukowo, ul. Gdańska 48, Żukowo, pokój nr 1B;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym,

w nieprzekraczalnym terminie do dnia **21.12.2026 r.**

Projekt planu miejscowego (w trakcie wyłożenia) jest dostępny w siedzibie Urzędu Gminy Żukowo oraz w wersji elektronicznej <https://bip.zukowo.pl/>

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Gminy Żukowo.

Burmistrz Gminy Żukowo

Mariola Zmudzińska

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Gminy Żukowo, z siedzibą w Żukowie przy ul. Gdańskiej 52.
Pełne informacje dotyczące przechowywania znajdują się na stronie Urzędu Gminy Żukowo po adresem <https://bip.zukowo.pl/Article/id.2254.html>

REKLAMA

0011568934

Gmina Zblewo

ul.Główna 40

83-210 Zblewo

WÓJT GMINY ZBLEWO

WÓJT GMINY ZBLEWO

Informuje, że na podstawie Uchwały Rady Gminy Zblewo Nr XXI/132/2025, z dnia 26 listopada 2025 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Zblewie i na tablicy ogłoszeń w Sołectwie Karolewo oraz w BIP został wywieszony na okres 21 dni, licząc od daty ukazania się ogłoszenia, wykaz nieruchomości lokalowych do sprzedaży.

Osoby uprawnione, którym przysługuje na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości mogą składać udokumentowane wnioski do dnia 30.09.2026 r. w Urzędzie Gminy Zblewo.

Szczegółowe informacje na temat powyższych nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zblewie, pokój nr 21 lub pod numerem telefonu 58 5884381.

AUTOPROMOCJA

REKLAMA

0011568500

Dziennik Bałtycki

Środa

jest dla zdrowia

dziennikbałtycki.pl

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy Żukowo

Informujemy, że ogłoszenie Burmistrza Gminy Żukowo opatrzone datą 12.08.2026 r. o konsultacjach społecznych projektu: zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Chwaszczyno w rejonie ulic: Widokowej, Spacerowej i Zacisznej, gm. Żukowo, opublikowane dnia 12.08.2026 r. na stronie 9. „Dziennika Bałtyckiego”, ukazało się pomyłkowo i należy je traktować jako niebyłe.

Burmistrz Gminy Żukowo

Mariola Zmudzińska

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Gminy Żukowo, z siedzibą w Żukowie przy ul. Gdańskiej 52. Pełne informacje dotyczące przechowywania znajdują się na stronie Urzędu Gminy Żukowo po adresem <https://bip.zukowo.pl/Article/id.2254.html>

AUTOPROMOCJA

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek

z dreszczykiem

dziennikbałtycki.pl

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz

bez wychodzenia z domu

przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011568499

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy Żukowo

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Chwaszczyno w rejonie ulic: Widokowej, Spacerowej i Zacisznej, gm. Żukowo

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, 1506 i 1597), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), oraz w wykonaniu uchwały nr XLV/627/2022 Rady Miejskiej w Żukowie z dnia 31 maja 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Chwaszczyno w rejonie ulic: Widokowej, Spacerowej i Zacisznej, gm. Żukowo, oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 i ust. 2, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670),

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Chwaszczyno w rejonie ulic: Widokowej, Spacerowej i Zacisznej, gm. Żukowo, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Wyłożenie ww. projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko odbędzie się w dniach **od 26.08.2026 r. do 16.09.2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Żukowie, Referat Urbanistyki, ul. Gdańska 48, 83-330 Żukowo, pokój nr 1B, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej (www.bip.zukowo.pl).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w ww. projekcie odbędzie się w Centrum Zarządzania Kryzysowego w Żukowie (remiza OSP), ul. Kościerska 2A, 83-330 Żukowo, w sali konferencyjnej na I piętrze **w dniu 14.09.2026 r. o godz. 12:00.**

Uwagi można wносить na piśmie do Burmistrza Gminy Żukowo za pomocą **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego**, zgodnego z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), dostępnego na stronie internetowej: www.bip.zukowo.pl (w zakładce Planowanie przestrzenne -> wnioski do pobrania) lub w Urzędzie Gminy w Żukowie, ul. Gdańska 48, 83-330 Żukowo.

Pisma należy kierować na adres: Urząd Gminy Żukowo, ul. Gdańska 52, 83-330 Żukowo lub przez usługę e-Doręczenia na adres AE:PL-85318-96177-WFDUR-14 w następujący sposób:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Żukowo, ul. Gdańska 52, 83-330 Żukowo,
- 2) w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy Żukowo, ul. Gdańska 48, Żukowo, pokój nr 1B,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym,

w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 30.09.2026 r.**

Projekt zmiany planu miejscowego (w trakcie wyłożenia) jest dostępny w siedzibie Urzędu Gminy Żukowo oraz w wersji elektronicznej <https://bip.zukowo.pl/>.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Gminy Żukowo.

Burmistrz Gminy Żukowo

Mariola Zmudzińska

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Gminy Żukowo, z siedzibą w Żukowie przy ul. Gdańskiej 52.
Pełne informacje dotyczące przechowywania znajdują się na stronie Urzędu Gminy Żukowo po adresem <https://bip.zukowo.pl/Article/id.2254.html>

eprasa.pl 0e1daaf382

STREFA BIZNESU

	DOLAR	EURO	FRANK	FUNT	JEN
	AMERYKAŃSKI (1 USD)	(1 EUR)	SZWAJCARSKI (1 CHF)	SZTERLING (1 GBP)	(100 JPY)
	3,71	4,30	4,59	5,03	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 17.08.2026, G. 12:00

PRACA

Dla nich zarobki rzędu 13 000-18 000 złotych to standard. Rośnie popyt na tych fachowców

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają kilkadziesiąt tysięcy złotych, a np. „szeregowi” inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 złotych brutto miesięcznie

Agnieszka Kamińska

Inżynier w dziale badań i rozwoju zarabia zwykle 13 000-18 000 zł brutto. Obok prezentujemy całą listę wynagrodzeń na stanowiskach inżynierskich – według najnowszych danych firmy rekruterskiej Hays.

Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

Inżynierowie to dziś najbardziej rozchwytywani pracownicy w sektorze produkcyjnym. Zakłady przechodzą zmiany, głównie technologiczne i cyfrowe, a to powoduje, że ewoluują również tradycyjne stanowiska techniczne. Firmy w większym stopniu stawiają na współpracę człowieka z urządzeniami, wobec tego rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów.

– Potrzebni są też inżynierowie danych przemysłowych, których kompetencje są wręcz niezbędne w kontekście wdrażania AI. Firmy szukają również inżynierów środowiska, specjalistów ds. efektywności energetycznej i ESG oraz audytorów technicznych, co wiąże się z większym znaczeniem zrównoważonego rozwoju i koniecznością zwiększenia efektywności energetycznej firm – wskazuje Paulina Kulanek, senior manager w Hays Poland.

Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi

Według niej nowy przemysł redefiniuje stanowisko inżyniera. Pracownik powinien łączyć kompetencje typowo techniczne, związane z automatyzacją procesów, z odpowiedzialnością społeczną.

– Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi. Inżynierowie są łączeni w interdyscyplinarne zespoły, co



Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

zwiększa rangę zdolności komunikacyjnych, umiejętności współpracy i otwartości na drugiego człowieka. Role inżynierskie częściej zawierają komponent ekspozycji na klienta, co zwiększa znaczenie umiejętności budowania relacji i inteligencji emocjonalnej – potwierdza cytowana w raporcie Iwona Sączawa, executive manager w Hays Poland.

Dane dotyczące trendów i zapotrzebowania na rynku inżynierów jasno pokazują kierunek zmian – na pierwszy plan mocno wybija się potrzeba transformacji technologicznej oraz wypełnienia celów zrównoważonego rozwoju, które silnie wpływają na konkurencyjność i potrzeby kompetencyjne firm.

– Chociaż tempo automatyzacji procesów produkcyjnych nie jest w Polsce równie zawrotne, co w niektórych innych krajach, to zapotrze-

bowanie zakładów na specjalistów w obszarze automatyki, automatyzacji i digitalizacji procesów dynamicznie rośnie. Wyzwaniem pozostają koszty transformacji cyfrowej zakładów oraz pozyskania niezbędnych kompetencji, a także rosnące cyberzagrożenia. Zmiany w sektorze napędzają ponadto rosnące inwestycje w zielone rozwiązania, które windują popyt na ekspertów w dziedzinie ESG – komentuje Iwona Sączawa.

Wiele rekrutacji na stanowiska kierownicze ma charakter poufny. Firmy szukają następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika

Rekruterzy zauważyli też inny trend. Firmy z branż technicznych potrzebują silnych i efektywnych liderów. W konsekwencji niektóre or-

Produkcja i inżynieria Wynagrodzenia

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Plant Manager (ponad 500 pracowników)	35 000	40 000	60 000
Plant Manager (100-500 pracowników)	25 000	35 000	45 000
Plant Manager (do 100 pracowników)	20 000	25 000	30 000
Operations Director (ponad 500 pracowników)	25 000	30 000	35 000
Production Manager (ponad 100 pracowników)	13 000	19 000	26 000
R&D Manager (10-15 pracowników)	13 000	19 000	26 000
Continuous Improvement Manager	14 000	18 000	25 000
Quality Manager	13 000	18 000	25 000
Engineering Manager	18 000	25 000	30 000
Project Manager	12 000	18 000	20 000
Supplier Quality Manager	12 000	14 000	17 000
Maintenance Manager	14 000	17 000	25 000
EHS Manager	14 000	18 000	25 000
EHS Specialist	8 000	10 000	12 000

* Miesięczne wynagrodzenie PLN brutto na danym stanowisku (bezen etat)
** Najczęściej oferowane wynagrodzenie na danym stanowisku
*** Wynagrodzenie dotyczy pracownika z doświadczeniem 3-5 lat
Dane do raportu płacowego zostały uzyskane na podstawie rekrutacji przeprowadzonych przez Hays Poland w 2025 r.

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Application Engineer***	9 000	11 000	14 000
R&D Engineer***	13 000	16 000	18 000
Tooling Engineer***	11 000	13 000	15 000
Electrical Engineer***	10 000	12 000	14 000
Maintenance Engineer***	10 000	12 000	14 000
Automation Engineer***	10 000	12 000	14 000
Reliability Engineer***	10 000	12 000	14 000
Project Engineer***	9 000	12 000	14 000
Design Engineer***	8 000	10 000	13 000
Lean Manufacturing Engineer***	8 000	10 000	12 000
Production/ Process Engineer***	8 000	10 000	12 000
Packaging Engineer***	8 000	9 000	10 000
Quality Engineer***	7 000	9 000	9 500
Production Planner***	7 500	9 000	12 000

ganizacje decydują się na zmiany kadrowe na stanowiskach zarządczych i menedżerskich, rozpoczynając poszukiwanie następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika. Niektóre rekrutacje mają więc charakter poufny. Innym trendem jest panująca na rynku niepewność, która sprawia, że wielu specjalistów z dużą rezerwą podchodzi do zmian – dla firm może to oznaczać wydłużenie czasu niezbędnego do wypełnienia wakatu.

Najbardziej poszukiwani inżynierowie to:

- industrial data engineer;
- process engineer;
- automation engineer;
- specjalista ds. efektywności energetycznej;
- EHS manager.

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają 30 000-40 000 zł, szeregowi inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 zł brutto

W większości firm produkcyjnych panuje ostrożność rekrutacyjna i płacowa. Według danych firmy rekrutacyjnej Hays Poland w zakładach nie odnotowano znaczących wzrostów płac. Raczej dominowały „podwyżki inflacyjne”, rzędu 5-10 procent. Przedstawiciele najbardziej deficytowych zawodów w sektorze (m.in. inżynierowie automatyki i robotyki oraz industrial data engineers) mogli jednak liczyć na większe podwyżki. ©©

TURYSTYKA

Polacy kochają Bałtyk, ale Bałtyk już nie kocha Polaków

Sezon krótki, koszty wysokie, pracowników brakuje, energia droga, podatki uciążliwe, pogoda jak to pogoda – jest, ale niekoniecznie słoneczna. Od lat biznes, który nastawia się na nadmorskie wakacyjne Eldorado, śpiewa ten sam refren. Tani ma być tylko klient. I spolegliwy

Paweł Zielewski

Aż nagle zdziwienie: patrzcie go, tego klienta. Obraził się, poleciał do Turcji, Grecji, Tunezji, a przedtem umieścił na Facebooku paragon grozy i stwierdził, że ma dość tego marudzenia. Ach, gdyby to wszystko było takie proste...

Najlepszy klient to taki, który godzi się następujące warunki: ma przyjechać, zapłacić, nie marudzić, nie porównywać, nie czytać opinii, nie zaglądać do aplikacji z obcymi ofertami i jeszcze podziękować, że dostał pokój z bocznym widokiem na morze, czyli kawałkiem szarej kreski między śmietnikiem a dachem smażalni – naprawdę niezwykle łatwo jest wyobrazić sobie idealnego klienta oczami biznesu nastawionego na wakacje. Ale żeby nie było tak prosto – prawda ta jest tak uniwersalna, że pasowałaby i do polskiego „Janusza biznesu”, i do greckiego „Dimitriosia biznesu” (o ile taka przenośnia w ogóle istnieje), o „Mustafie biznesu” nie wspominając. Dlatego więc – tak jak chór narzekań – każdego roku powtarza się jeszcze inne śpiewka: nad Bałtyk to już nie opłaca się jeździć, a tydzień w Grecji jest tańszy niż długi weekend w takim, założymy, Mielnie?

Wakacje grozy z paragonem pokoju

To najważniejszy argument w dyskusji o atrofii nadmorskiej oferty turystycznej: ceny, które z roku na rok rosną w sposób absurdalny. Byłby to argument ucinający dyskusję, gdyby był... prawdziwy. Statystyką – to jasne – ekscytują się oderwani od rzeczywistości naukowcy, ale ta i tak jest nieugięta: w tym roku ceny noclegów nad polskim morzem są średnio o 10 procent niższe niż rok wcześniej, przynajmniej według badań Travelist.pl, które zostały opublikowane w maju 2026 roku. Liczba rezerwacji późna wiosną była zaś 13 procent wyższa, gdy porównać ją z ubiegłorocznym sezonem.

Kto więc twierdzi, że Bałtyk przestał przyciągać – kłamie. Skąd więc bierze się doroczne tradycyjne już narzekanie o utracie atrakcyjności polskiego wybrzeża, a nawet podnoszenie, że to sam Bałtyk wręcz wypycha polskiego turystę w ręce Dimitriosia czy Mustafy? Problem w tym, że nawet najbardziej optymistyczne

dane nie oddają rzeczywistości, a problem tylko uwypuklają. Bo dla biznesu problemem nie jest pogoda czy rosnące koszty. Problemem są turyści, którzy nauczyli się zadawać pytania. I już nawet nie chodzi o gwarancję pogody, ciepłe morze, pełne wyżywienie i parking w cenie. Coraz bardziej świadomy turysta zwraca uwagę na kulturę przestrzeni publicznej. I jeśli kulturą nazwiemy deptak zastawiony automatami do gier, budkami z kebabem, plastikowymi delfinami, watą cukrową i głośnikami walczącymi o to, który pierwszy ogłuszy przechodnia, to owszem, kultury mamy po kokardę. Dostajemy wszystko to, czego od dekad nie uświadczy się w mniej lub bardziej popularnych zagranicznych destynacjach. I tyle. Wystarczy.

Seria opłat zamiast pozytywnego doświadczenia

Kupując wakacje, mamy nadzieję kupić doświadczenie – dobre, pozytywne doświadczenie. Nad Bałtykiem kupujemy zwykle serię pokrywanych opłat, które dokuczają tym bardziej, im lepiej Polacy opanowali umiejętność dodawania.

Polski urlop bardzo często wygląda tanio tylko do momentu, w którym zaczniemy sumować jego elementy. Najpierw nocleg. Potem dojazd. Paliwo, bilety kolejowe. Parking przy hotelu, parking przy plaży. Śniadanie, obiad, kolacja. Kawa, lody, gofry grozy. Atrakcje w deszcz, który nad Bałtykiem jest po prostu elementem doświadczenia. Plus opłaty z osobliwą zdolnością kamuflowania się: sprząatanie, opłata miejscowa, klimatyczna, kaucje, ręczniki, pościel albo korzystanie z infrastruktury. Czyli to, co w folderach zagranicznych hoteli jest szczegółowo wyszczególnione. Wszystko to składa się na jedno: szacunek dla turysty.

Najbardziej irytujące nie są nawet same dopłaty. Najbardziej irytująca jest filozofia, która za nimi stoi. Klient ma zostać zwabiony ceną wejściową, a później już jakoś się go „domknie”. Sto złotych tu, pięćdziesiąt tam, parking osobno, śniadanie osobno, sprząatanie osobno. A wszystko skwitowane wzruszeniem ramion.

Każdego lata internet obiega zdjęcie ryby, frytek i rachunków, dając

znak do rozpoczęcia narodowego festiwalu oburzenia: drożyzna, a ryba ważona była przed smaženiem. Sedno tkwi w czymś innym – nie w pojedynczym dorszu, który wcale dorszem być nie musi, tylko w poczuciu, że w wielu miejscach klient nie jest gościem, lecz okazją sezonową.

Ekonomia obłożonej twierdzy

Krótki sezon stworzył nad Bałtykiem ekonomię obłożonej twierdzy. Przedsiębiorca ma kilka tygodni, żeby zarobić na cały rok. Turysta ma kilka dni, żeby odpocząć. Obie strony patrzą więc na siebie z podejrzliwością. Sprzedawca zakłada, że klient przyjedzie raz i może już nie wrócić. Klient zakłada, że sprzedawca chce go oskubać. Obaj nie przyjmują do wiadomości, że mogą nie mieć racji. Ta wpisana w polskie wakacje nieufność tworzy kolejkę do odprawy na lotnisku.

Jeden źle podany obiad nie wypycha turysty do Grecji. Robi to dopiero cały system drobnych rozczarowań: kelner zachowujący się jak służba więzienna, papierowy talerz w cenie restauracyjnej, sos czosnkowy do wszystkiego, kawa z maszyną sprzedawaną jak napój rzemieślniczy i rachunek, który sugeruje, że klient właśnie zjadł posiłek z widokiem na marinę na Lazurowym Wybrzeżu. Tam, gdzie nie ma wspólnej przestrzeni i szacunku, jest tylko patoturystyka.

Ceny to tylko część problemu

Weźmy parawany. Sam parawan nie jest żadną patologią. Nad Bałtykiem wieje, więc osłona od wiatru ma sens. Patologia zaczyna się w chwili, kiedy osłona przestaje osłaniać, a zaczyna wyznaczać granice prywatnego księstwa, a publiczną plażę zaczyna przypominać Polskę pod rozbiem dzielnicowym. I na niewiele zdają się lokalne regulaminy i konieczność zachowania miejsca dla służb ratowniczych.

Za parawanem głośniki w polskim – przepraszam artystów – rapem. Nad głowami piłki i furkotzące samolociki-latawce. Papierosy, piwo i nawet rodzinne grille. W skrajnych przypadkach – jak w Ustroniu Morskim w 2025 roku, co echem odbiło się w lokalnych mediach – ogrodowe przenośne al-



Sam parawan nie jest patologią, ale sprawienie, że jest narzędziem plażowego rozbitcia dzielnicowego, już absolutnie tak. Kolorowy widok, od którego nie da się uciec bez opuszczenia kraju. Na szczęście polskie wakacje zaczynają się cywilizować, na nieszczęście – idzie to bardzo opornie

tany. Poważnie. Nawet jeśli to wyjątek, strata na reputacji jest dotkliwa. Nie z powodu przeciętności, ale kojarzonego z miejscem obrazka.

Kurort jak bazar na placu budowy

Na świecie miejscowości turystyczne próbują sprzedawać lokalność: kuchnię, architekturę, krajobraz, historię, atmosferę. U nas często sprzedaje się dokładnie ten sam zestaw w Mielnie, Łebie, Władysławowie i Krynicy Morskiej: chiński plastik, kebab, zapiekankę, automat z maskotkami, tatuaż z henny, dmuchanego jednorożca i koszulkę z napisem przeznaczonym tylko dla dorosłych oczu. A gdzie historia, latarnie, porty, uzdrowiska, rybackie tradycje, modernistyczna architektura, echa przemian gospodarczych? Zasłonięte przez budkę z goframi.

Na dodatek cena „premium”, a w karcie polskie „jakoś to będzie”. Nadmorska branża nie może jednocześnie sprzedawać produktu jako luksusowego i tłumaczyć jego niedostatków polską specyfiką. Jeśli ktoś żąda zachodniej ceny, musi zaakceptować zachodnie oczekiwania.

Jak dobrze wiedzieć, co, kiedy i za ile

Największą przewagą zagranicznych wakacji nie zawsze jest niższa cena, ale przewidywalność. Turysta wie, ile zapłacił, i wie, co zawiera oferta, a urlop nie będzie codziennym ćwiczeniem z logistyki i kontroli kosztów.

Bałtyk bardzo często sprzedaje nocleg. Zagraniczne kurorty sprzedają gotowy wypoczynek. To fundamentalna różnica.

Nad polskim morzem klient bywa swoim własnym biurem podróży, kierowcą, kucharzem, animatorem dzieci, specjalistą od parkowania i meteorologiem. W tak powszechnie poniżanym w internecie all inclusive jego najtrudniejszą decyzją jest wybór między basenem a plażą.

Polska ma ogromny potencjał dla turystyki aktywnej, kulinarnej, przyrodniczej i kulturowej. Tyle że właśnie dlatego powinna sprzedawać jakość, autentyczność i doświadczenie, a nie imitację zagranicznego resortu połączoną z krajowym chaosem. A jeśli ktoś ma odwagę zaoponować, co słyszy? „Nie podoba się, jedź sobie do Grecji”. No to jedź – przecież „niech jadą!” ma w kraju bogatą tradycję.

Dopłata za białe i czerwone?

Klient nie ma obowiązku dopłacać za białą-czerwoną flagę na deptaku. Nie musi wybierać gorszej oferty tylko dlatego, że jest krajowa. Patriotyzm nie polega na finansowaniu bylejakości. Jeśli polski przedsiębiorca chce polskiego klienta, musi z nim konkurować o uwagę, pieniądze i zaufanie. Nie może traktować jego obecności jako obowiązku obywatelskiego.

Bałtyku nie zabijają turyści – zabija go krótkowzroczność. Polacy chcą jeździć nad polskie morze, spacerować po plaży, jeść ryby i wracać do miejsc z dzieciństwa

Polskie morze nie potrzebuje kolejnej kampanii reklamowej z dronem nad pustą plażą o wschodzie słońca. Bałtyk potrzebuje uczciwej ceny końcowej, lepszej obsługi, sensownego planowania przestrzeni, całorocznej oferty, większego szacunku do lokalności oraz zrozumienia, że klient ma dziś cały świat w telefonie.

Polski turysta nie wyjedzie za granicę, bo wstydzi się Bałtyku i osobnego cennika dla każdej dodatkowej, najdrobniejszej przyjemności. Bałtyk wciąż może być jednym z największych atutów polskiej turystyki. Niech przestanie tylko zachowywać się, jakby nie było dla niego alternatywy. Bo jeśli nie, to alternatywa ustawi się na lotnisku do odprawy. Jest to trochę przykre, prawda?

©©

MOTORYZACJA

Polski „elektryk” jedzie na Dakar. Ekstremalny test dla rodzimej technologii, która ma podbić rynek

Polski samochód elektryczny ma przejść jeden z najtrudniejszych testów na świecie. Pojazd o nazwie Sokół wystartuje w Rajdzie Dakar, gdzie w pustynnych warunkach sprawdzona zostanie technologia rozwijana przez lata przez zespoły Innovation AG i Adaptive Motors Poland

Maciej Badowski

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania – mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland.

Z polskiego laboratorium na pustynię. „Elektryk” ma przejść test Dakaru

Technologia w elektromobilności rozwija się bardzo szybko, ale ekstremalne warunki wciąż pozostają największym wyzwaniem dla tego typu rozwiązań. Rajd Dakar ma być dla polskiego pojazdu próbą, która pokaże, czy rozwiązania rozwijane z myślą o codziennym użytkowniku poradzą sobie również tam, gdzie samochody elektryczne zwykle nie trafiają.

– Technologia w elektromobilności idzie dziś znacząco do przodu. Trzeba jednak postawić małą gwiazdkę: w przypadku aut z napędem alternatywnym obowiązują nieco inne zasady, choć sama trasa pozostaje taka sama. Chodzi na przykład o możliwość ładowania się w tak zwanym międzyczasie – mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał, przedstawiciel Adaptive Motors Poland.

– Jeśli jednak mówimy o trudach tego rajdu, wysokich temperaturach, piachach, wdmach i innych ekstremalnych warunkach, z którymi na co dzień samochody elektryczne się nie spotykają, to będzie to bardzo wymagający test dla technologii. I, co warto podkreślić, polskiej technologii – dodaje.

Celem udziału w Dakarze jest sprawdzenie rozwiązania jeszcze przed rozpoczęciem masowej produkcji. Według Drzała ekstremalne warunki mają być najlepszym sposobem na weryfikację tego, czy opracowane systemy są gotowe do szerokiego zastosowania.

– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania. Jeśli coś sprawdza się przez dwa tygodnie na trasach Dakaru, to znaczy, że sprawdzi się również w codziennym użytkowaniu – podkreśla.



– Jeżeli nasz pojazd i nasza technologia taki test zdadzą, będzie można je szeroko wdrażać i mieć pewność, że są, mówiąc w cudzysłowie, nie do zajechania – mówi nam Tomasz Drzał

Historia zaczęła się od Sokoła 4x4

Projekt ma swoje korzenie w doświadczeniach Alberta Gryszczuka, konstruktora samochodów terenowych i uczestnika rajdów cross-country. To właśnie kolejne starty i wyprawy terenowe stały się podstawą późniejszych prac nad napędami elektrycznymi.

Jednym z najważniejszych etapów był projekt Sokół 4x4 – jeden z pionierskich polskich pojazdów terenowych z napędem elektrycznym. Samochód łączył doświadczenia związane z budową pojazdów ekspedycyjnych z rozwijanymi w Polsce rozwiązaniami elektromobilnymi.

Podczas prac nad Sokołem powstawały pierwsze rozwiązania dotyczące zarządzania energią, sterowania napędem, komunikacji między podzespołami oraz diagnostyki pojazdu. Te doświadczenia stały się później podstawą rozwoju kolejnych technologii.

Rozwijane przez lata systemy ewoluowały w platformę EVACT, a następnie stały się fundamentem architektury pojazdów elektrycznych rozwijanych przez Innovation AG. Kolejnym etapem była platforma EAGLE oraz projekt eVanPL – elektrycznego samochodu dostawczego nowej generacji. Równolegle powstała Adaptive Motors Po-

land, której zadaniem jest komercjalizacja opracowanych technologii i przygotowanie do seryjnej produkcji pojazdów elektrycznych.

Dakar ma odpowiedzieć, czy technologia wytrzyma najtrudniejsze warunki

Powrót do projektu dakarowego ma być dla zespołu nie tylko wyzwaniem sportowym, ale również kolejnym etapem rozwoju technologii. Jak wskazują przedstawiciele projektu, najtrudniejszy rajd świata od lat jest miejscem, gdzie sprawdzane są rozwiązania, które później trafiają do seryjnych samochodów.

W przypadku elektrycznego Sokoła testowane będą między innymi systemy zarządzania energią, wytrzymałość komponentów, chłodzenie baterii, niezawodność napędów oraz oprogramowanie sterujące.

– Tak naprawdę to jeden z powodów, dla których Innovation AG i Adaptive Motors Poland, spółka budująca fabrykę pojazdów elektrycznych, postanowiły wystawić taki samochód na Dakar. Chodzi o to, by jeszcze przed rozpoczęciem masowej produkcji sprawdzić w ekstremalnych warunkach technologię, która dziś wydaje nam się po prostu najlepsza na świecie. W ruchu miejskim już się sprawdza, zobaczymy, jak poradzi sobie na Dakarze – mówi Drzał.

Jak dodaje, w rajdzie pojawiają się także inne pojazdy wykorzystujące alternatywne napędy, między innymi rozwiązania wodorowe. Nie będzie to więc bezpośrednia rywalizacja z klasycznymi konstrukcjami, ale samochody będą musiały pokonać tę samą trasę i zmierzyć się z tymi samymi warunkami.

– Pojadą tam również inne pojazdy z alternatywnymi napędami, w tym wodorowymi, więc będzie to trochę inna kategoria. Nie główny nurt, ale ta sama trasa i ten sam rajd. Zobaczymy więc, jak wszystko wypadnie w praktyce i jak sprawdzi się w naprawdę ekstremalnych warunkach – zaznacza Drzał.

Nie prędkość będzie najważniejsza. Kluczowa okaże się bezawaryjność

Udział w Dakarze nie oznacza wyłącznie walki o wynik sportowy. Zdaniem Tomasza Drzała najważniejszym celem pozostaje ukończenie rajdu, ponieważ w ekstremalnych warunkach nawet najlepsze tempo nie ma znaczenia, jeśli pojazd nie dotrze do mety.

– Czy będziemy walczyć o miejsce? To zależy od tego, jak ułoży się rajd. Wszyscy, którzy startują w Dakarze, wiedzą, jak bardzo jest wymagający. Każdy chce przede wszystkim dojechać do mety, bo jeden fałszywy, zbyt ryzykowny ruch może oznaczać odpadnięcie z rywalizacji i bezpowrotne przekreślenie szans na dobrą lokatę – mówi.

Za kierownicą Sokoła mają usiąść kierowcy z dużym doświadczeniem w rajdach terenowych. Wśród nich będzie Albert Gryszczuk, który startował w Dakarze jeszcze w czasach, gdy impreza odbywała się w Afryce i prowadziła przez Senegal.

– To kilkunastoletnie doświadczenie będziemy mogli wykorzystać, jadąc tym pojazdem. Ambicje na dobre lokaty na pewno więc są. Nie znamy jednak do końca konkurencji, zwłaszcza w kategorii alternatywnych napędów, dlatego wiele wyjaśni się już w trakcie rywalizacji – tłumaczy.

– Niezależnie jednak od tego, jakim pojazdem się jedzie, na Dakarze kluczowa jest bezawaryjność. Szybka, agresywna i ryzykowna jazda nic nie da, jeśli samochód stanie na środku pustyni czy wydm. Można świetnie przejechać dwa,

● O Innovation AG

Innovation AG jest polską firmą technologiczną specjalizującą się w rozwoju systemów dla elektromobilności, platform pojazdów elektrycznych oraz zaawansowanego oprogramowania zarządzającego napędem i energią. Spółka jest twórcą systemu EVACT oraz platformy EAGLE wykorzystywanej w projekcie eVanPL.

trzy, cztery, a nawet pięć etapów, a potem wszystko stracić – mówi.

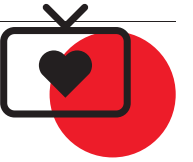
Samochód ma być intensywnie testowany jeszcze przed startem rajdu. Zespół chce sprawdzić go w różnych warunkach terenowych, aby ograniczyć ryzyko awarii podczas rywalizacji.

– Samochód będzie testowany na wszystkie możliwe sposoby. Pamiętamy, że nie tylko podczas samego rajdu, ale również w trakcie przygotowań. Do Dakaru zostało jeszcze trochę czasu – start jest na początku stycznia. Samochód jest już gotowy, wszystkie parametry ma dopracowane, więc teraz przyszedł czas na testy w terenie, zapewne również na różnych poligonach. Na pewno będziemy mocno go sprawdzać i dawać mu solidnie w kość, żeby na Dakarze nie nas zaskoczyło – podsumowuje Tomasz Drzał. ©©

● O Adaptive Motors Poland

Adaptive Motors Poland odpowiada za komercjalizację technologii opracowanych przez Innovation AG oraz przygotowanie do produkcji seryjnej pojazdu eVanPL. Spółka realizuje projekt budowy fabryki pojazdów elektrycznych w Kleszczowie i rozwija polskie kompetencje w zakresie nowoczesnej elektromobilności, tworząc fundament dla krajowego przemysłu pojazdów elektrycznych.

PROGRAMOWO



G. 10:00

Bestia

Ale Kino+ HD

Są takie produkcje, których celem jest nie dostarczyć rozrywki. Niektóre seriale są stworzone po to, by wywoływać dyskomfort oraz zmuszać do stawiania sobie trudnych pytań i równie trudnych poszukiwań własnego zdania i własnych odpowiedzi. Jedną z takich produkcji jest serial „Bestia” wyreżyserowany przez Sophie Deraspe z Sophie Cadieux i Isabelle Blais w obsadzie. Czemu nastoletni chłopak stał się mordercą? Kanadyjski serial kryminalny „Bestia” to anatomia szkolnej strzelaniny. Przedstawia jeden z najczarniejszych dni w historii lokalnej społeczności, gdy nastoletni Jérémy przychodzi do szkoły z bronią i otwiera ogień, aby na koniec, zabiwszy wiele osób, popełnić samobójstwo. W serialu oglądamy to, co dzieje się po szkolnej strzelaninie: rozpacz i niedowierzanie, a także śledztwo mające za cel ustalić, jakie były pobudki mordercy.



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Yasemin wyznaje Sengul, że ukrywa matkę i siostrę przed kimś, kto chce je skrzywdzić, a przełożona obiecuje dochować tajemnicy i pomóc. Halil ponownie ostrzega Remziego, by trzymał się z dala od Munevver i jak najszybciej odnalazł Tahsina oraz Pakize. Burak uspokaja ojca, że Munevver zrozumie, dlaczego ukrywali przed nią prawdę o Pakize. Koledzy Buraka spotykają się na wspólnym śniadaniu u Ayfer, a Meltem dołącza do ich grona.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Lew i Weronika zostają zaproszeni do Kalskich na kolację. Roztocka specjalnie przychodzi do Eweliny wcześniej. Ostrożnie przekonuje załęknioną kobietę, że może jej zaufać... Kalski jest wyraźnie wkurzony tym, że żona rozmawia z kimś bez jego obecności. Po wyjściu gości znęca się nad Ewelina! Julka usprawiedliwia przed ojcem swój kiepski stan rozstaniem z Leonem. Chce pieniędzy, a gdy Igor odmawia, dziewczyna przymila się do dilerka i obiecuje mu, że zrobi wszystko w zamian za narkotyki. Gdy mężczyzna z odrazą odrzuca jej propozycję, ... okrada Ewę i Ostrowskiego! Zdenerwowany Hebel ostrzega żonę – starszy Tworkowski, pseudonim „Żaba”, to kryminalista z grubą kartoteką! Mimo to Agnieszka chce walczyć o Tomka. Obiecuje też, że poszuka fundacji, która zapewni treningi i trenera. Wychodząc z ośrodka orientuje się, że nie ma portfela.

G. 22:45

KU'DAMM 63

TVP 2

Serial „Ku'damm 63” doskonale oddaje klimat Niemiec Zachodnich w latach 50., gdy społeczeństwo próbowało odnaleźć swoją tożsamość po traumie wojny. Rock'n'roll symbolizuje tutaj nie tylko nowy gatunek muzyczny, ale przede wszystkim rewolucję obyczajową i pragnienie wolności. Akcja zaczyna się w Wigilię w 1963 roku. Helga zaprasza do siebie całą rodzinę, lecz świąteczny nastrój psuje pasmo domowych katastrof, przypala się pieczeń, przewraca się choinka. W końcu całe towarzystwo postanawia świętować w mieście, lecz Caterinę potrąca autobus i doznaje ona poważnego urazu kręgosłupa. Monika stara się nawiązać kontakt z dawną gwiazdą piosenki Hannelore Lay, która po 30 latach powróciła do Niemiec z Ameryki. Pragnie napisać dla Lay piosenkę na Konkurs Eurowizji, lecz artystka jest bardzo wymagająca. Freddy zakłada w Berlinie lokal, w którym gromadzą się miłośnicy nowej muzyki. Helga pod nieobecność Cateriny, przebywającej w szpitalu, zatrudnia młodego i przystojnego nauczyciela tańców latynoamerykańskich, Eva zaś prowadzi galerię sztuki nowoczesnej, którą finansuje Fassbender.



G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Jana zmusza markizę do dalszego finansowania opieki nad Dieguitem. María i Salvador próbują pogodzić Virtudes z matką, ale ponoszą klęskę. María wyjawia Martinie prawdę o śmierci Pfi. Lorenzo zaprasza Marię Antonię na kolację do restauracji. Catalina postanawia przeprosić Adriana.

G. 20:55

Ludwik XIV, król tajnych agentów

Planete+ HD

Serial dokumentalny przybliży sylwetki mistrzów szyfrowania: Antoine'a Rossignola oraz jego potomków, którzy przez dekady pomagali Królowi Słońce utrzymać władzę. To opowieść o intrygach i spiskach odsłaniająca kulisy politycznej maszyny, w której to właśnie kryptolodzy decydowali o losach państwa i europejskich sojuszach.

KRZYŻÓWKA NR 126

Poziomo:

- 3) drzewo liściaste dostarczające cennego drewna,
6) pokrywany papą lub blachą,
11) popularny proszek do prania,
12) najniższa kondygnacja bloku,
13) wykonywane przez koszykarsza,
14) uchwyt przy stole ślusarskim,
15) twierdzenie wymagające odwodu,
16) na głowie panny młodej,
17) ... rtęci w termometrze,
18) kompaktowy model Fiata,
19) skacze na pochyłe drzewo,
21) bóstwo japońskiej religii Shinto,
23) czarownik zaklinający deszcz,
26) mierzony w tynfach,
27) pospolita kuzynka norki z giętym ciałem,
30) instrument dęty drewniany,
31) gromadzone przez chomika,
34) często drąży skałę,
38) starożytna mogiła w formie wysokiego kopca,
39) ruchome w galerii handlowej,
40) nogi szaraka i bielaka,
41) żona Mieszka II Lamberta,
42) dawna nazwa księgowego.

Pionowo:

- 1) zaczyn do produkcji chleba,
2) szklana ampułka, flakonik,
3) Katarzyna, aktorka z serialu „Barwy szczęścia”,
4) francuski rzezimieszek, opryszek,
5) roślina warzywna, gruszka miłosna,
6) wykrywacz promieniowania jonizującego,
7) palma kateszowa, pinang,

1		2		3		4	5		6	7		8		9		10
11						12						13				
				14					15							
16						17						18				
				19	20				21		22					
23	24		25				26				27		28		29	
30																
31		32		33							34	35		36		37
38											39					
40												41				
				42												

AUTOPROMOCJA 0210990241

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

58 728 08 17

- 8) Mikołaj Rostow z powieści „Wojna i pokój”,
9) silnie spłaszczona rybka akwariowa,
10) legendarna założycielka Kartaginy,
20) Jan ... Zagłoba, postać z Trylogii Henryka Sienkiewicza,
22) narzędzie ślusarza lub bruka-rza,
24) ostry konflikt, spór,
25) ważne zadanie do spełnienia,
28) japońska marka telewizora,
29) pies z polskiego serialu poli-cyjnego,
31) zapędy, nieuczciwe zamiary,
32) dwuczuby ptak wodny,
33) niebieski kamień szlachetny,
35) Lancelot z Jeziora,
36) niesprawdzona wiadomość, fama,
37) perski bóg ciemności i zła.

ROZWIĄZANIE NR 125

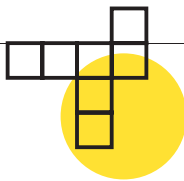
L	E	K	N	A	B	O	L				S	M	I	E	T	A	N	A
F	A	U	E	M	I	L	G	Y	E									
M	E	R	C	E	D	E	S			A	P	L	I	K	A	N	T	
K	J	K	S	P	O	D	A	W	I									
S	T	R	A	Ż	A	K	A			S	K	L	A	D	A	K		
Z	E	A	W	I	S	L	O	K	A	R								
P	E	T	A	R	D	A				O	B	C	H	O	D	Y		
A	R	N	K	O	R	N	I	K	Z	G								
T	R	O	J	A	K													
E	E																	
A	L	U	Z	J	A													
I	I																	
Z	G	R	O	Z	A													
I	R																	
Ż	A	K	O	Z	A	S	Z	C	Z	Y	T							

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

chiński złoty	brąz lub mosiądz	lekka, przezroczysta tkanina	opad atmosferyczny	angielskie przyjęcie	emalia, szklivo	ogród owocowy	Ewa, piosenkarka płaca, pobory	podniosły utwór muzyczny
mankament	pies myśliwski			ilustracja w książce	wielkanocny z cukru			
zużyty płaszcz								
				ziemia uprawna		pani w talii kart		
skok na bank				część twierdzenia	okres w dziejach			
					pełen ziaren			
dopingują swoją drużynę	tworzy zatory na rzece	damski kozaczek	kuzynka dyni, kalebasa			ogrodzenie wokół chaty		
wuj Antygony				zagon zboża		budynski kapłan		
				walczy z dobrem				
ażurowy domek w ogrodzie								
				wyciskany z owoców		biblijne miejsce cudu		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZEPRAWA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Postaw na odwagę. Horoskop dzienny mówi, że szybka decyzja otworzy drzwi do ciekawej szansy.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień sprzyja finansom. Horoskop na dziś zapowiada, że cierpliwość przyniesie efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa przyniesie ważną informację. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać bardzo uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że ciepła rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój i dobry nastrój.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś sugeruje pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)

Uporządkuj sprawy odkładane od dawna. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Warto postawić na harmonię. Horoskop dzienny wróży, że szczerą rozmową zakończy nieporozumienie.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)

Czeka Cię ciekawa okazja. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by spróbować czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie dobre rezultaty. Horoskop dzienny wróży, że precyzja okaże się Twoją siłą.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Niespodziewany pomysł poprawi Ci humor. Horoskop na dziś to wskazówka, by posłuchać intuicji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą silne. Horoskop dzienny na wtorek radzi podejmować decyzję po spokojnym namyśle.

Ekstraklasa Piłkarska

Bartosz Grzelak, trener Cracovii: Jestem zachwycony mentalnością zawodników

Jacek Żukowski

Trener Cracovii Bartosz Grzelak odniósł pierwsze zwycięstwo od czasu, kiedy został trenerem „Pasów”, jego zespół pokonał Raków 2:1.

- Zaczęliśmy bardzo dobrze, pierwsze 30 minut było intensywne, stosowaliśmy pressing, mieliśmy kilka dobrych sytuacji - Minczewska i Hasić - mówi Grzelak. - Po przerwie na nawadnianie rywale zmienili ustawienie, zaczęli grać przez środek, mieliśmy z tym kłopot. W przerwie stworzyliśmy nową energię. Powiedzieliśmy sobie, że wszystko jest możliwe, bo to jest nasz dzień. Jestem zachwycony, jak zawodnicy mentalnie to wzięli na siebie. Pokazaliśmy team spirit. Cracovia ma mental, wiadać, jak chłopcy walczą. Zdobiliśmy gola na 1:1, ale ustawialiśmy się ofensywnie, mieliśmy tę energię i wiarę, że możemy wygrać ten mecz. Ci, którzy weszli dali nam nową energię. Zrobiliśmy to jako zespół, jestem dumny z zawodników i sztabu.

Wreszcie była wygrana, od przejścia Cracovii, pierwsza - Cracovia nie wygrała meczu od marca. Ja przyszedłem pod koniec kwietnia. Cieszę się, że to pierwsze moje zwycię-

stwo, ale bardziej się cieszę, że to zwycięstwo dla ludzi, którzy tu byli - mówi trener Cracovii.

Był zadowolony z gry zespołu, dlatego na zmiany zdecydował się późno, koło 70 minuty. - Ci, którzy byli na boisku grali dobrze - ocenia. - Nie widziałem powodu, by zrobić wcześniej zmiany. Czuliśmy, że potrzebujemy więcej energii, czekaliśmy na moment i chyba się udało. Mieliśmy do tej pory średnią xG - 1,5 mówiłem, że musimy podnieść ją do 2,5 teraz jest 2,7. Wiedziałem, że jak zdobyliśmy pierwszą bramkę to nie będzie już taki mentalny ciężar. Sztab dużo pracował, cały czas robiliśmy analizy - m.in. to że strzelamy ze słabszych pozycji, chcieliśmy wchodzić do strefy 5 - 6 m od bramki, bo wtedy są większe szanse. Wiedzieliśmy w przerwie, że musimy zamknąć bardziej środek, inaczej się ustawić. Obroncy musieli być trochę wyżej, bo Raków gra dwoma „10” i jedną „9”, musieli mieć i odwagę. Największą różnicę zrobiło to, że byliśmy silni mentalnie.

Teraz w lidze powinno być łatwiej. - Ktoś powiedział że to pierwszy raz od 12 miesięcy kiedy to Cracovia odwróciła mecz, przegrywając. Kibice mieli długi okres bez zwycięstwa, radości - zakończył Grzelak.

Ekstraklasa Piłkarska

Wisła z meczu z Górnikiem powinna wyciągnąć więcej



Jordi Sanchez zaliczył w Zabrzu czwarty kolejny mecz ze strzelonym golem w tym sezonie. Nie wystarczyło to jednak nawet do remisu

Bartosz Karcz

Drugi wyjazd w tym sezonie i druga porażka. W dodatku znów na Górnym Śląsku. Tym razem Wisła Kraków przegrała z Górnikiem Zabrze 1:2. A wcale przegrać nie musiała.

Dla Wisły to był mecz niewykorzystanych momentów. Bo już w pierwszej połowie miała kilka takich, gdy śmiało mogła je zamienić na bramki. Najlepszy to sytuacja Jordiego Sancheza po dośrodkowaniu Frederico Duarte. Owszem kapitałną paradą popisał się przy strzale Hiszpana bramkarz Górnika Philipp Schulze, ale umówmy się, że gdyby Sanchez uderzył bardziej precyzyjnie, bardziej w bok, to gołkiper nie by w tej sytuacji zrobić nic mógł.

To zresztą znamienne, że Górnik, który objął prowadzenie przed przerwą, zrobił to w sytuacji gorszej od tej Sancheza. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego gapiostwo przede wszystkim Kacpra Dudy wykorzystał Lukas Sadilek, który sytuacyjnym strzałem pokonał Marcela Łubika.

Druga połowa to był dość szybki gol Maksyma Chłania z rzutu wolnego i gdy wydawało się, że ten mecz został za-

mknięty, wszystko zaczęło odwracać się w kilka minut. Najpierw Wisła złapała kontakt po голу Jordiego Sancheza, który wykorzystał dośrodkowanie Jakuba Krzyżanowskiego i fakt, że tym razem Schulze popełnił błąd, nieco chyba lekceważąc to podanie. Chwilę później Górnik grał już w dziesiątkę, bo z boiska wyleciał Sondre Liseth.

Ponad pół godziny grania w przewadze nie wystarczyło jednak Wiśle, żeby zdobyć w Zabrzu choć jeden punkt. Górnik dobrze się bronił - to fakt. Ale też Krakowianie grali mocno schematycznie, bez przyspieszenia. Bardziej walili głową w mur niż spychali rywala do jakiejś rozpaczliwej obrony. Piłkę meczową jednak i tak mieli. W samej końcówce udało się im się wreszcie „rozklepać” h obronę Górnika i w polu karnym bardzo dobrą okazję na gola miał Alan Uryga. Tak naprawdę wystarczyło trafić w światło bramki. Kapitan Wisły jednak przestrzelił i ta została koniec końców z niczym.

Rozczarowania tym faktem nie krył po końcowym gwizdku trener Mariusz Jop, który powiedział: - Gratuluję gospodarzom zwycięstwa i życzę powodzenia w kolejnych meczach pucharowych. Jeżeli chodzi o nas, to na pewno jest

niedosyt, bo sytuacja tak się ułożyła, że graliśmy z przewagą jednego zawodnika. Próbowaliśmy grać w ataku pozycyjnym. Trzeba przyznać, że Górnik dobrze bronił się w tej fazie meczu. Stworzyliśmy w zasadzie jedną groźną sytuację, którą miał Alan Uryga. Oczywiście - jak zobaczymy sobie statystyki, to widzimy, że powinniśmy z tego meczu wyciągnąć więcej. Na pewno boli to, że w takim spotkaniu, z takim rywalem, traciliśmy bramki po stałych fragmentach gry. Na pewno mamy niedosyt, bo myślę, że można było tutaj wyciągnąć więcej z tego meczu.

Zapytaliśmy czego zdaniem trenera Wisły najbardziej jej zabrakło, żeby już grając w przewadze wykreować więcej okazji na gole. Mariusz Jop odparł: - Wszystkiego po trochu. Czasami wygrania pojedynku w bocznym sektorze, czasami decyzji o strzale z centralnej strefy. Czasami dokładniejszego dogrania z bocznego sektora. Jest kilka elementów, które muszą się idealnie zgrać, żeby przy tak skomasowanej defensywie rywala strzelić gola. To nie jest łatwe dla nikogo. My tę swoją jedną szansę mieliśmy, może jeszcze drugą, kiedy Angel Rodado strzelał z półwoleja. Liczyłem na niego, bo to jest zawodnik, który właśnie w pobliżu pola karnego

jest bardzo groźny i miał też ten swój moment.

Teraz przed Krakowianami kolejny bardzo trudny mecz i kolejny na wyjeździe. W niedzielę zagrają w Szczecinie z Pogonią i nie ma co tego kryć, że o punkty w tym spotkaniu będzie bardzo trudno. Wisła w tym sezonie na razie wygrywa u siebie, a przegrywa na wyjazdach. Jop nie zgadza się jednak z tym, że to będzie stała tendencja: - Nie, ja nie chcę tego postrzegać w taki sposób. Faktycznie, jak spojrzymy na wyniki, to ta teoria się potwierdza. Natomiast jeszcze dużo przed nami spotkań u siebie i wyjazdowych, więc nie chciałbym szufladkować zespołu w ten sposób, że punkty możemy zdobywać tylko u siebie. Myślę, że ten zespół stać na to, żeby na wyjazdach również punktować.

GÓRNIK ZABRZE - WISŁA KRAKÓW 2:1 (1:0)
Bramki: 1:0 Sadilek 27, 2:0 Chłani 53, 2:1 Sanchez 55.
Górniki: Schulze - Sacek (90 Warczak), Janicki, Josema, Zmrzły (78 Janja) - Sadilek, Urbański (78 Prekop), Bernardo (60 Bochniewicz) - Frederico Liseth [56], Chłani (90 Dietz).
Wisła: Łubik - Lelieveld, Uryga, Maisonneuve, Krzyżanowski (88 Mikulec) - Duda [71 Igbekeme], Ertlthaler - Duarte (86 Youan), Rodado, Bożić (71 Kuziemka) - Sanchez.
Sędziowali: Damian Sylwestrak (Wrocław) oraz Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Adam Karasiewicz (Wrocław).
Widzów: 27 659. © P

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ nieruchomość za gotówkę, 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY pracownika gospodarczego budynków biurowych w Sopocie, praca stała. Kontakt tel. 58/73-57-231

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600500129

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

LEKKOATLETYKA

Z ośmiu medali Polaków aż siedem to zasługa pań

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Birmingham w klasyfikacji medalowej zajęliśmy odległe, 18. miejsce. Zdecydowanie lepiej wypadliśmy w rankingu punktowym – jesteśmy w czołowej „ósemce” na Starym Kontynencie

Paweł Wiśniewski

Podczas 27. edycji lekkoatletycznych mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali, w tym aż sześć srebrnych i dwa brązowe. W klasyfikacji medalowej nasza ekipa zajęła odległe, 18. miejsce (najlepsi Włosi: 10 złotych – 6 srebrnych – 6 brązowych), a w klasyfikacji punktowej na 7. pozycji – 100 punktów (i w tym przypadku liderem są Włochy – 226 pkt.).

Polacy nie stanęli na najwyższym stopniu podium mistrzostw Europy na stadionie pierwszy raz od 20 lat... Poprzednio zdarzyło się to w 2006 roku w Göteborgu.

Biało-Czerwoni uplasowali się najwyżżej spośród teamów, które nie zdobyły złotego medalu.

Pod względem liczby medali Polska zajęła 6. miejsce – ex aequo z Hiszpanią.

100 punktów w klasyfikacji punktowej to znaczący postęp polskiej reprezentacji względem poprzednich mistrzostw Europy (w Rzymie, w 2024 roku, było to 65 punktów i były to wówczas najslabsze mistrzostwa dla Polski od lat).

Co najmniej jedną lokatę w czołowej „8” wywalczyli reprezentanci 34 państw (medale zdobyło 28).

W Birmingham nasze medale to: srebrne – Ewy Swobody w biegu na 100 metrów, Natalii Bukowieckiej



W Birmingham Katarzyna Zdzienbło ustanowiła rekord Polski w chodzie na dystansie maratonu

na 400 metrów, Klaudii Kazimierskiej na 1500 metrów, Pii Skrzyszowskiej na 100 metrów przez płotki, Marii Żodzick w skoku wzwyż i Katarzyny Zdzienbło w chodzie na dystansie maratonu oraz brązowe – sztafety pań 4 x 100 metrów (Krystina Cimianowska, Skrzyszowska, Magdalena Stefanowicz i Swoboda, w eliminacjach biegała ponadto Wiktoria Gajosz) i Jakuba Szymańskiego w biegu na dystansie 110 metrów przez płotki.

A ile zabrakło naszym wicemistrzom Europy do najwyższego stopnia podium na największym obiekcie lekkoatletycznym na Wyspach?

– 0,001 sekundy (1,1 cm) Pii Skrzyszowskiej (100 m pł.) do Holenderki Nadine Visser;
– 0,02 sekundy Ewie Swobodzie (100 m) do Brytyjki Amy Hunt;
– 1 sekunda Natalii Bukowieckiej (400 m) do Henriette Jæger z Norwegii;

– 1,02 sekundy Klaudii Kazimierskiej (1500 m) do Brytyjki Georgii Hunter Bell;
– 279 sekund Katarzynie Zdzienbło (chód na dystansie maratonu) do Włoszki Sofia Fiorini;
– 2 centymetry Marii Żodzick (wzwyż) do Ukrainki Jarosławy Mahuczich.

Na „Alexander Stadium” w Birmingham Dina Asher-Smith została najbardziej utytułowaną zawodniczką w historii mistrzostw

Europy (w sumie wywalczyła aż jedenaście medali!). Po pierwszy sięgnęła w 2016 roku w Amsterdamie (200 m). W minioną sobotę wyrównała rekord naszej Ireny Szewińskiej w liczbie medali na ME, zdobywając złoto w sztafecie 4 x 100 metrów pań. Dzień później dołożyła jeszcze zwycięstwo w sztafecie mieszanej 4 x 100 metrów!

„Golden crowns” plus 50 000 euro za najbardziej wartościowe wyniki – obliczane na podstawie tabel punktowych World Athletics – otrzymali (wśród kobiet) wspomniana już Norweżka Henriette Jæger (400 m i 49,04), Audrey Werro ze Szwajcarii (800 m i 1:54,81), Holenderka Jessica Schilder (kula i 20,73 m), kolejna Helwetka Angelica Moser (tyczka i 4,80 m) i Sofia Fiorini z Włoch (chód na dystansie maratonu i rekord świata 3:15,11). Wśród panów byli to Karsten Warholm z Norwegii (400 m pł. i 46,63), Szwed Andreas Almgren (10 000 m i 27:23,44), Kristjan Čeh ze Słowenii (dysk i 72,51 m), Armand Duplantis ze Szwecji (tyczka i 6,15 m) oraz Włoch Massimo Stano (chód na dystansie maratonu i 2:56,49).

Kolejne mistrzostwa Europy odbędą się w czerwcu 2028 roku w Chorzowie.

PIŁKA NOŻNA

Polacy za granicą. Nawrocki i Skóraś przechytrzyli PSG. Słaby „Lewy”

Jacek Czaplewski

Wielkimi krokami zbliżają się wrzesniowe mecze reprezentacji Polski w Lidze Narodów. Selekcjoner Jan Urban obserwuje głównie kandydatów z PKO BP Ekstraklasy, tymczasem kolejni piłkarze błyszczą za granicą.

Pochlebne recenzje za debiut w Lens zebrał choćby niepowołany dotąd stoper Maik Nawrocki, który wraz z nowym zespołem sięgnął w niedzielę po Superpuchar Francji, ogrywając PSG.

Niezmiennie noce trzeba zarywać dla Roberta Lewandowskiego. Z niedzieli na poniedziałek jego mecz przeciwko Portland Timbers (zwycięstwo 2:1) dobiegł końca około godziny drugiej. W jakiej dyspozycji jest nasz rodak tuż przed swoimi 38. urodzinami? Otóż w przeciwnieństwie do Chicago Fire, które wygrało piątą

raz z rzędu, nieszczejnej. Tylko jeden z jego trzech strzałów okazał się faktycznie niebezpieczny. Dwie inne sytuacje zmarnował: najpierw zbyt długo zwlekał z decyzją o uderzeniu i finalnie został zablokowany przez kilku rywali, a potem nie trafił z bliska w piłkę, choć otrzymał zagranie w tempo.

Trener Gregg Berhalter ściągnął go już po godzinie gry, jako pierwszego z boiska. Lewandowski sprawiał wrażenie zawięzzonego – nie samą zmianą, lecz tym, co pokazał. Na razie jego licznik w amerykańskiej MLS zatrzymał się na dwóch trafieniach w czterech rozegranych meczach.

Błyszczą za to inni Polacy. Udałe debiuty zaliczyli nasi piłkarze z francuskiego Lens. Już na starcie pokonali Paris Saint-Germain (1:0) w meczu o Superpuchar. Środkowy obrońca Maik Nawrocki uporał się z największymi gwiazdami giganta



W ostatnim meczu Chicago Fire Robert Lewandowski grał do 60. minuty, ale nie powiększył swojego dorobku bramkowego

z Ousmane Dembele na czele, choć zespół z powodu czerwonej kartki musiał walczyć w niedowadze już od 39 minuty. Z ławki rezerwowych po przerwie podniósł się za to Michał Skóraś i mocno załazł za skórę rywalom. To za faul na nim czerwoną kartkę obejrzał Nuno Mendes. Szkoda natomiast niewykorzystanej okazji – gdyby lepiej uderzył z paru metrów, miałby na koncie debiutancką bramkę.

Mecz o Superpuchar Francji był wstępem do rozgrywek Ligue 1 startującej w przyszły weekend, tak jak angielska Premier League czy włoska Serie A (hiszpańska La Liga już gra, niemiecka Bundesliga zacznie się za dwa tygodnie). Po inauguracji jest już za to w Turcji. Kiepski debiut w Super Lidze zaliczył Kacper Tobiasz z Gaziantep FK: był bramkarz Legii Warszawa zawałił bramkę z Alanya-sporem (0:1).

SPORT

• **Piłkarki AP Orlenu Gdańsk wygrały we Wrocławiu ze Śląskiem 2:1.** Bramki strzeliły Agnieszka Derus i Klaudia Urna.

PIŁKA NOŻNA

Były mistrz świata ma wzmocnić ekipę Lechii

Lechia Gdańsk będzie miała nowych piłkarzy na najbliższych treningach. Po podpisaniu kontraktów w poprzednim tygodniu do zespołu dołączą Axel Holewiński oraz Kevin Dodaj. Będzie też nowy środkowy obrońca.

Paweł Stankiewicz

Axel Holewiński został zawodnikiem Lechii w dniu wyjazdu drużyny na mecz z Ruchem w Chorzowie, a Kevina Dodaja udało się wypożyczyć w dniu spotkania o punkty w Betclie 1 Lidze. Wczoraj biało-zieloni pracowali na siłowni, więc nowi piłkarze jeszcze nie zdążyli wyjść na trening. Taka okazja będzie we wtorek.

Jeden trening z Lechią odbył Artur Szach i już w Chorzowie zadebiutował, bo udało się go zarejestrować. Z Dodajem nie wyszło, ale młodzieżowy reprezentant Albanii powinien już być do dyspozycji trenera Władysława Łupaszki na piątkowy mecz z Pogonią Siedlce w Gdańsku.

Lechia pilnie poszukuje środkowych obrońców, bo w tej formacji od początku sezonu występują wyłącznie juniorzy. To powinno niebawem się zmienić. Wczoraj do Gdańska miał przyjechać Danyło Beskorowajnyj, który miał być w poprzednim tygodniu, ale wystąpiły problemy z opuszczeniem Ukrainy,



Danyło Beskorowajnyj ma wzmocnić defensywę Lechii Gdańsk

i powinien wnieść tak potrzebne doświadczenie. 27-letni obrońca ma 194 cm wzrostu, grał w ekstraklasie ukraińskiej i czeskiej, a ostatnio był wypożyczony do azerskiego zespołu Sumqayıt PFK. W 2019 był mistrzem świata do lat 20 z reprezentacją Ukrainy, a z zespołem FC Astana sięgnął po mistrzostwo Kazachstanu. Portal Transfermarkt

wycenia go na 800 tysięcy euro. Jeśli Beskorowajnyj pojawi się w Gdańsku, to we wtorek weźmie już udział w treningu biało-zielonych.

Lechia na tym oczywiście nie kończy budowy składu. Wciąż trwają poszukiwania piłkarzyna różne pozycje, choćby do obrony, środka pomocy, no i napastnika.

Z tego co usłyszeliśmy kolejnych zawodników będzie można raczej spodziewać się po weekendzie.

Po meczu z Ruchem kibice Lechii mogli się niepokoić zdrowiem Samuela Kopaska, który w 38 minucie opuścił boisko z powodu kontuzji. Jak usłyszeliśmy Słowak powinien we wtorek trenować z zespołem i być gotowy do gry na mecz

z Pogonią Siedlce. Czy tak będzie? To się okaże podczas treningu.

Wciąż piłkarzami Lechii pozostają Tomas Bobcek, Iwan Żelizko, Camilo Mena, Rifet Kapić czy Bohdan Wjunnyk. O ile okno transferowe w Polsce zamyka się 9 września, to w innych krajach 31 sierpnia lub 1 września. Czasu zatem pozostaje coraz mniej, aby przeprowadzić transfery tych piłkarzy i to na takich warunkach, które zadowolą prezesa Lechii, Paolo Urfera.

Bobcek na razie trenuje indywidualnie i w klubie nie wyobrażają sobie sytuacji, że w tym oknie nie zostanie sprzedany. Żelizko i Wjunnyk chcą odejść, ale wciąż nie ma ofert, które przyjmie Urfer. Meną z kolei zainteresował się Rangers FC. Pierwsza oferta miała zostać odrzucona, ale klub ze Szkocji ma złożyć kolejną, aby przekonać prezesa Lechii do sprzedaży skrzydłowego.

Jeśli Żelizki i Wjunnyka nie uda się sprzedać do końca okna transferowego, to obaj będą musieli grać w zespole biało-zielonych przynajmniej do zakończenia rundy jesiennej w Betclie 1 Lidze.

PIŁKA NOŻNA

W zespole biało-zielonych szykuje się wielka walka o numer jeden w bramce

Paweł Stankiewicz

Lechia Gdańsk pozyskała z Pogoni Szczecin utalentowanego Axela Holewińskiego. Pomimo porażki w meczu z Ruchem Chorzów w Betclie 1 Lidze dobrze zagrał Szymon Weirauch. Zapowiada się zatem bardzo interesująca rywalizacja o miejsce w bramce

W Lechii od roku trwały starania, żeby Axela Holewińskiego ściągnąć do Gdańska. Rozmowy z władzami Pogoni Szczecin były jednak trudne i ta sztuka się nie udała. Teraz też wcale nie było łatwiej, ale z taką różnicą, że doszło do porozumienia między klubami i utalentowany bramkarz podpisał kontrakt z biało-zielonymi. Do Chorzowa nie poje-



Szymon Weirauch jest gotowy do rywalizacji z Axelem Holewińskim o miejsce w bramce biało-zielonych

chał, gdzie świetnie pokazał się Szymon Weirauch, ale będzie chciał spełnić swoje ambicje.

- Przychodzę tutaj z jasnym celem - powiedział Holewiński na klubowym filmie, a którym przywitał się z kibicami biało-zielonych, jasno dając do zrozumienia, że chce być pierwszym bramkarzem w Lechii i wziąć koszulkę z numerem jeden.

Weirauch w ostatnim meczu z Ruchem w Chorzowie pokazał bardzo dobrą dyspozycję i nie zamierza oddać miejsca w bramce. Na tej rywalizacji obaj powinni zyskać i się rozwijać, choć jasne jest, że grać będzie tylko jeden.

- Uważam, że rywalizacja nigdy nie jest zła, więc jeśli to będzie sprawiedliwa rywalizacja bez żadnych minut w kontrakcie, ani jakichś dziwnych zapisów, no to jestem bardzo otwarty i jak to powiedział ostatnio Igor Bambecki, zapraszam do rywalizacji - odparł Szymon.

Dla niego to był czwarty występ w tym sezonie i z meczu na mecz spisywał się coraz lepiej.

- Ważne, żeby trener miał ból głowy i ja postaram się robić wszystko, żeby to ja był jedynką. Tak, jak mówiłem, bardzo dobrze mi się pracuje ze sztabem szkoleniowym, z trenerami Władysławem Łupaszko i Arturem Łaciakiem. Czuję, że mam od nich mega wsparcie i że z tygodnia na tydzień jestem w coraz lepszej formie. Rozwijam kolejne aspekty gry i czuję, że teraz tak serio mogę się cieszyć grą i sprawia mi to radość. Myślę, że forma będzie tylko rola - podsumował Weirauch.

Do rywalizacji o miejsce w bramce odniósł się trener Lechii.

- Bramkarz pełni u nas ważną rolę w budowaniu ataków, a Szymon w ostatnim czasie zrobił w tym zakresie bardzo duży postęp. Pozyskaliśmy też bramkarza o wysokiej jakości i będzie rywalizacja o miejsce w składzie. Chcemy mieć rywalizację w drużynie na wszystkich pozycjach. Decyzja na pewno będzie trudna - powiedział Władysław Łupaszko.